M.B. im. L.W. w Łodzi

A

Cena 50 gr

Łódź, wtorek 5 maja 1970 r.

Rok XXVI Nr 105 (6768)

DZIENNIK ŁÓDZKI

„Pociąg Przyjaźni" powrócił do Łodzi

Po dziesięciu dniach podróży, przebyciu blisko 7 tys. kilometrów, wczoraj przed południem powrócił do Łodzi „Pociąg Przyjaźni", 320 jego uczestników odwiedziło w tym czasie dwa największe miasta ZSRR — Moskwę i Leningrad.

Szczególnie pobyt w Leningradzie obfitował w wiele ciekawych spotkań i imprez. W przededniu majowego święta, w sali teatralnej domu kultury dzielnicy Pietrogawłowskaja im. Lensowietu, odbyło się spotkanie uczestników podobnych pociągów, które z tej okazji przybyły do Leningradu. Przybyli przedstawiciele ze wszystkich krajów demokracji ludowej — nawet tak odległych jak Kuba, DRW i LR Korei. W majowy poranek łódzka grupa uczestniczaca wraz z mieszkańcami dzielnicy Wybirgskaja w manifestacji majowej, powitana została owacyjnie przed trybuną honorową przed Pałacem Zimowym.

Podczas podróży, uczestnicy „Pociągu Przyjaźni" mieli okazję dokładnego zapoznania się z historią i zabytkami tych dwóch ośrodków, odwiedzono teatry i muzea, spotykano się z ludźmi radzieckimi. Teraz po powrocie uczestnicy „Pociągu Przyjaźni" podzielą się swymi wrażeniami na spotkaniach w klubach i zakładach pracy.

(er)

W ćwierćwiecze powrotu do Macierzy

Obrady Zjazdu Pisarzy Ziem Zachodnich i Północnych

Przemówienie Zenona Kliszki

W STOLICY ZIEMI LUBUSKIEJ ROZPOCZĄŁ OBRADY XIII ZJAZD PISARZY ZIEM ZACHODNICH I PÓŁNOCNYCH. ZJAZD, W KTÓRYM UCZESTNICZY PONAD 150 PISARZY REPREZENTUJĄCYCH WSZYSTKIE OŚRODKI LITERACKIE KRAJU ZBIEGA SIĘ Z OBCHODAMI 25 ROCZNICY ZWYCIĘSTWA NAD FASZYZMEM I ĆWIERĆWIECZEM POWROTU DO MACIERZY ZIEM NAD ODRĄ, NYSĄ I BAŁTYKIEM.

Głównym tematem zjazdu są procesy społeczne, jakie dokonały się w minionym 25-leciu i dokonują się na obszarze Ziem Zachodnich i Północnych — zintegrowanych ostatecznie i trwale z państwowością polską oraz udział twórczości literackiej w kształtowaniu świadomości narodowej.

W obradach pisarzy udział biorą: członek Biura Politycznego KC PZPR, sekretarz KC — **Zenon Kliszko**, sekretarz KC PZPR — **Stefan Olszowski**, sekretarz NK ZSL — **Zygmunt Surowiec**, sekretarz CK SD — **Leonard Hohensee**, kierownik Wydziału Kultury KC PZPR — **Wincenty Kraśko**, sekretarz CRZZ — **Wiesław Adamski**, wiceprzewodniczący Rady Naczelnej TRZZ — **Jan Izydorczyk**, prezes ZLP — **Jarosław Iwaszkiewicz**, dyrektor generalny Ministerstwa Kultury i Sztuki — **Stanisław W. Balicki.**

Obecne są delegacje: Związku Pisarzy ZSRR — sekretarz Zarządu Głównego — **Sergiej Sartakow** i **Witałtas Bubnis**; Związku Pisarzy Słowacji — wiceprzewodniczący **Paweł Horov** i **Vlastmil Kovalczi** oraz pisarzy NRD — wiceprzewodniczący **Jurij Brežan** i **Armin Mueller.**

W pierwszym dniu obrad przemówienie wygłosił członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Zenon Kliszko (skrót przemówienia zamieszczamy na str. 2) oraz prezes ZLP — Jarosław Iwaszkiewicz.

W czasie obrad przemówienie powitalne w imieniu literatów radzieckich wygłosił sekretarz Związku Pisarzy ZSRR — Sergiej Sartakow.

W dyskusji, którą zainauguro wało wystąpienie Edmunda Osmańczyka, zabrali m. in. głos pisarze: Zbigniew Załuski, Henryk Worcell i Janusz Koniusz.

Serdeczne powitanie min. S. Jędrychowskiego w Paryżu

Premier Francji Chaban-Delmas i M. Schumann zaproszeni do Polski

Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych Francji, Maurice Schumanna, przybył w poniedziałek do Paryża z trzydniową wizytą oficjalną minister spraw zagranicznych PRL, Stefan Jędrychowski.

Punktualnie o godz. 10 rano na płycie paryskiego lotniska Le Bourget wylądował srebrny „Il-18" z polskimi znakami rozpoznawczymi. Przy schodkach samolotu ministra Jędrychowskiego i jego małżonkę witają minister spraw zagranicznych M. Schumann z małżonką i ambasador PRL we Francji, T. Olechowski z małżonką.

W towarzystwie honorowej eskorty motocyklistów min. Jędrychowski udał się następnie do hotelu „Crillon" na Placu Zgody. Na gmachu hotelu, który będzie siedzibą naszego ministra spraw zagranicznych w czasie jego pobytu w stolicy Francji, powiewa biało-czerwona flaga.

W godzinach południowych min. Jędrychowski udał się na Place d'Etoile, gdzie pod Łukiem Triumfalnym powitali go dowódca garnizonu paryskiego, gen. de Vitasse i inne osobistości.

Min. Jędrychowski przeszedł przed frontem kompanii honorowej. Orkiestra odegrała hymny narodowe Polski i Francji.

Następnie, w towarzystwie attache wojskowego ambasady PRL i jego zastępcy, min. Jędrychowski złożył wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza.

* * *

Minister spraw zagranicznych Francji, Maurice Schumann zapowiedział, iż uda się wraz z premierem Chaban - Delmasem z wizytą oficjalną do Polski przed końcem bieżącego roku.

Zapowiedź ta została uczyniona w czasie toastu, jaki francuski minister wzniósł na cześć Stefana Jędrychowskiego, podczas przyjęcia wydanego na Quai d'Orsay z okazji wizyty polskiego ministra spraw zagranicznych.

W godzinach popołudniowych minister Stefan Jedrychowski przyjęty został na audiencji w Pałacu Elizejskim przez prezydenta Republiki Francuskiej Georgesa Pompidou.

Sytuacja w Kambodży

◆ Trwa interwencja USA ◆ Zwycięstwa zwolenników Sihanouka ◆ Konferencja prasowa A. Kosygina

Jak już donosiliśmy, interwenci amerykańscy i południowowietnamscy kontynuują marsz w głąb terytorium Kambodży. Wdarli się oni tam z trzech stron w celu opanowania tzw. „kaczego dziobu", który wciska się w głąb południowego Wietnamu. Do godzin wieczornych w poniedziałek lotnictwo amerykańskie, bombardujące dżunglę, włoski i drogi, wraz z oddziałami naziemnymi USA zabiły 2.000 osób spośród miejscowej ludności, uwięziły 477. Agencja Reutera wyraża przypuszczenie, że czołowe jednostki sił amerykańskich i sajgońskich idące z południa i północy połączyły się już ze sobą i tym samym „kaczy dziób" został odcięty od reszty Kambodży.

Tymczasem w innych częściach Kambodży siły podległe reżimowi Lon Nola poniosły w ostatnich godzinach dotkliwe straty w walkach ze zwolennikami obalonego 18 marca br. księcia Sihanouka. M. in. zwolennicy księcia opanowali punkt przeprawy na rzece Mekong w miejscowości Neak Leung, odcinając graniczną prowincję Rieng Opanowali również osadę Koki Thon na zachodnim brzegu Mekongu.

Premier ZSRR, Aleksiej Kosygin, wystąpił w poniedziałek w Moskwie na konferencji prasowej, poświęconej zbrojnej interwencji amerykańskich wojsk w Kambodży z oświadczeniem rządu radzieckiego. W powstałej sytuacji — powiedział m. in. premier ZSRR — wszystkie państwa, którym droga jest sprawa pokoju i wolności narodów, powinny wykazać wysoki stopień poczucia odpowiedzialności za dalszy przebieg wydarzeń i zdecydowanie przyczynienia się do udzielenia odprawy agresorowi.

Istota całej polityki USA w Azji południowo-wschodniej — stwierdził premier — polega na tym, ażeby zlikwidować postępowe reżimy w krajach tego re

(Dalszy ciąg na str. 2)

20 maja początek matur

Ponad 6 tys. uczniów łódzkich liceów i techników stanie do egzaminu dojrzałości

Za niespełna 3 tygodnie, 20 maja br. 685 uczniów klas maturalnych tzw. zbiorczych, w łódzkich liceach przystąpi do egzaminów dojrzałości inaugurując tym samym tegoroczne łódzkie matury. Klasy zbiorcze — które zostały utworzone w niektórych liceach — zostały zorganizowane dla uczniów, którzy w ciągu swego pobytu w szkole średniej repetowali przynajmniej jedną z klas.

210 maturzystów — absolwentów LO, a więc około 30 proc. ubiegać się będzie o przyjęcie na studia wyższe. Wśród nich... największym zainteresowaniem co jest już łódzką tradycją, cieszą się prawo i kierunki ekonomiczne.

W liceach dla pracujących i korespondencyjnych do egzaminów maturalnych przystąpi 1.227 osób, z czego 108 wybiera się na studia dzienne stacjonarne.

Liceum Pedagogiczne dla Wychowawczyń Przedszkoli opuszczą w b. roku 64 dziewczęta, 11 absolwentek liceum przystąpi do egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie, oczywiście na kierunki pedagogiczne. Pozostałe rozpoczną pracę zawodową w łódzkich przedszkolach.

W technikach dziennych z 2.850 maturzystów, aż 1.019 przystąpi do batalii o indeks. Jest to najwyższy, jak dotąd procent absolwentów techników pragnących w trybie stacjonarnym kontynuować naukę.

Technika dla pracujących ukończy 1.355 osób. Tylko 113 z nich, oczywiście tych najmłodszych ubiegać się będzie o przyjęcie na studia techniczne dzienne.

Z ogólnej więc liczby ponad 6 tys. przewidywanych łódzkich absolwentów szkół średnich wszystkich typów — 1.461 wybiera się na studia dzienne. Najwięcej, bo 1.084 na Politechnikę, 237 na Uniwersytet, 56 na Akademię Medyczną, 60 na uczelnie wojskowe oraz 24 na inne wyższe uczelnie.

(zbk)

Szokujące oświadczenie

Serce małpy dla człowieka?

Prof. Christian Barnard z Kapsztadu, który przeprowadził pierwszą w historii medycyny transplantację serca, występując w niedzielę w programie telewizji amerykańskiej oświadczył, że gdyby zaistniała sytuacja wymagająca jak najszybszej transplantacji serca u dziecka i nie znaleziono by odpowiedniego dawcy — człowieka, to zdecydowałby się użyć, jako organu do przeszczepienia, serca małpy.

Dodał on, że zespół lekarzy z Kapsztadu prowadzi badania, których celem jest przygotowanie do tego rodzaju operacji.

Radzieckie okręty z wizytą we Francji

Na zaproszenie szefa sztabu generalnego francuskiej marynarki wojennej, 4 bm. odpłynęła z wizytą do portu w Cherbourgu eskadra radzieckich okrętów wojennych.

Wizyta okrętów radzieckich we Francji potrwa 5 dni.

W Jugosławii... prawie zima

Fala zimnego powietrza znad Atlantyku spowodowała w ostatnich dniach w Jugosławii fatalne warunki atmosferyczne: śnieg, deszcze, niskie temperatury a nawet mrozy. Aura spłatała wyjątkowego figla setkom tysięcy mieszkańców Jugosławii, którzy, korzystając z trzydniowej przerwy w pracy w związku z 1 maja, udali się do różnych miejscowości wypoczynkowych, weekendowych i uzdrowisk.

Odznaka Honorowa PCK dla „Dziennika Łódzkiego"

W dniu wczorajszym, w związku z Tygodniem PCK, który odbędzie się w dniach 8—15 maja br., w Klubie Dziennikarza, odbyło się uroczyste spotkanie działaczy czerwonokrzyskich z przedstawicielami prasy. Prezes ZM PCK płk. prof. dr Józef Borsuk, podziękował przedstawicielom prasy za podejmowanie tematyki PCK na łamach gazet łódzkich, a także w Radiu i TV. W czasie spotkania, redaktor naczelny — Stanisław Januszewski otrzymał z rąk prof. J. Borsuka Odznakę Honorową PCK III stopnia, przyznaną „Dziennikowi Łódzkiemu".

Jednocześnie pamiątkową odznakę 50-lecia otrzymała publicystka „DŁ", red. Wacława Kasprzak-Brzozowska.

Foto — L. Olejniczak

Otwarcie nowo zelektryfikowanej linii kolejowej Poznań — Wrocław

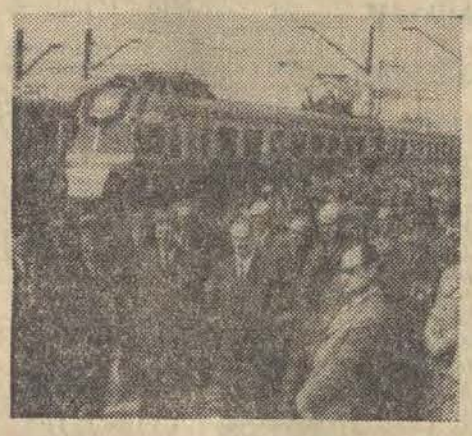

Na zdjęciu: pociąg elektryczny w Rawiczu.

CAF — Hawałej telefoto

4 bm. na Dworcu Głównym w Poznaniu minister komunikacji — Mieczysław Zajfryd dokonał uroczystego otwarcia nowo zelektryfikowanej linii kolejowej, prowadzącej z Poznania do Wrocławia.

Oddana w dniach obchodów 25-lecia powrotu Ziem Zachodnich i Północnych do Macierzy na miesiąc przed terminem do eksploatacji zelektryfikowana linia kolejowa z Poznania do Wrocławia o długości 165 km jest przedłużeniem ważnej magistrali kolejowej, prowadzącej z Przemyśla, przez Kraków, Katowice, Wrocław — do Poznania, z odgałęzieniem z Wrocławia do Jeleniej Góry. Nowo zelektryfikowana linia stanowi ważny etap elektryfikacji naszych kolei na szlaku Śląsk — Porty.

Elektryfikacja linii kolejowej Poznań — Wrocław zaoszczędzi między innymi 173 tys. ton węgla rocznie oraz skróci czas jazdy pociągów pasażerskich na tej trasie o 30—40 minut.

Bumerang na orbicie

W przestrzeni kosmicznej nad terytorium USA pojawił się przedmiot o wadze ok. 380 funtów. Na częstotliwości 20,009 MHZ stacje naziemne odebrały melodię nieoficjalnego hymnu Chińskiej Republiki Ludowej. Nie mogło być żadnych wątpliwości: nad Stanami Zjednoczonymi przelatywał pierwszy chiński sztuczny satelita, o wystrzeleniu którego nieco wcześniej doniesiono już z Pekinu.

Zarówno amerykańska prasa, jak i osobistości oficjalne, były wprawdzie przygotowane na to, że ChRL jest w stanie wystrzelić takiego satelitę, jednakże — jak donosi waszyngtoński korespondent brytyjskiego dziennika „Sunday Mirror" — wiadomość o pojawieniu się chińskiego sputnika nad terytorium USA „wywołała zdumienie wysoko postawionych doradców wojskowych prezydenta Nixona".

W czym rzecz? Dlaczego ów kiwane wydarzenie wywołało taki efekt i zaskoczenie w Waszyngtonie? Wyjaśnienia tego paradoksu należy chyba szukać przede wszystkim w okoliczności, że chiński sputnik pojawił się nad terytorium USA. Takiej właśnie jego orbity w Waszyngtonie nie oczekiwano. Liczono, że będzie ona przebiegać nad Związkiem Radzieckim. W ostatnich miesiącach prasa zbliżona do amerykańskich kół rządzących rozstrząsała rosnący antysowietyzm Pekinu i lansowała tezę, iż arsenał rakietowy ChRL będzie odtąd wymierzony ku północy, a nie na wschód. A więc i sporządzona w Waszyngtonie prognoza orbity chińskiego sputnika okazała się niezupełnie ścisła.

Uczucia, których doświadczają w tych dniach amerykańscy politycy, pogłębione są jeszcze i tym faktem, że rakiety, jakie wyniosły na orbitę chińskiego satelitę, wykonane zostały nie bez bezpośredniego amerykańskiego wkładu. Twórcą techniki rakietowej Chin jest profesor Tian Siue-sen. Koleje jego losu warte są przypomnienia, gdyż rzucają światło na ciemne strony amerykańsko-chińskich stosunków w latach największego nasilenia „zimnej wojny".

Prof. Tian Siue-sen przyjechał do USA w 1935 r. i wkrótce wysunął się na czołowe miejsce wśród specjalistów budowy rakiet, która to dziedzina stawiała wówczas dopiero pierwsze kroki. W czasie drugiej wojny światowej otrzymał on stopień pułkownika armii amerykańskiej i stanął na czele „trustu mózgów" specjalnej grupy służby wywiadowczej USA, werbującej naukowców, specjalizujących się w dziedzinie rakiet i atomistyki. Po zakończeniu woj ny objął stanowisko głównego specjalisty Pentagonu do spraw budowy rakiet (później stanowisko to powierzone zostało zwerbowanemu hitlerowcowi — von Braunowi). Niezależnie od kierowania katedrą silników odrzutowych w kalifornijskim instytucie technologicznym, Tian Siue-sen stał na czele wydziału rakiet naukowej komisji obrony narodowej USA oraz był konsultantem amerykańskiej marynarki wojennej w tej dziedzinie.

Tak było do 1955 r., kiedy to — jak odnotowała jedna z gazet francuskich — „w wyniku rozmów prowadzonych w Warszawie między ambasadorami USA i ChRL postanowiono, że ten znany uczony wysłany zostanie do Chin".

Przypomnijmy, że rok 1955 był okresem, kiedy w pracowniach naukowo - badawczych USA działali jeszcze ludzie senatora Mac Carthy i kiedy nawet tak wybitni uczeni, jak Oppenheimer, podlegali prześladowaniom i publicznemu potępieniu za to tylko, że ich znajomi mieli lewicowe przekonania. Tym niemniej władze amerykańskie zezwoliły człowiekowi, mającemu najściślejszy związek z najważniejszym sektorem obronności USA, opuścić ten kraj i przenieść się do Chin...

W ostatnim zaś okresie na łamach niektórych dzienników zachodnich pojawiły się wiadomości, iż pewne amerykańskie firmy (zresztą również zachodnioniemieckie), działając poprzez pośredników szwajcarskich, dostarczyły Chinom sprzęt niezbędnego dla stworzenia systemów rakietowych.

Tak więc dla tych strategów amerykańskich, którzy lubią łowić ryby w mętnej wodzie, nie brak podstaw do zdenerwowania w związku z orbitą chińskiego sputnika. Dla niektórych w Waszyngtonie sputnik ten okazał się bumerangiem na orbicie.

MARCEL MARSZAN

Sytuacja w Kambodży

(Dokończenie ze str. 1)

jonu, zdławić ruch narodowo wyzwoleńczy, przeszkadzać narodom w postępie społecznym oraz za pomocą kolonizatorskich metod podporządkować politykę zagraniczną i wewnętrzną państw Półwyspu Indochińskiego interesom militarnym i strategicznym oraz wciągnąć je do swych bloków wojskowych.

Rezultatem wtargnięcia wojsk amerykańskich do Kambodży — oświadczył A. Kosygin — może być dalsze skomplikowanie ogólnej sytuacji międzynarodowej.

Związek Radziecki — stwierdził szef rządu ZSRR — zawsze szanował i szanuje neutralność i niezależność Kambodży, jej suwerenność i integralność terytorialną — szanuje jej granice. Dlatego właśnie potępiamy zdecydowanie interwencję amerykańską w Kambodży.

Kronika wypadków

▲ W Aleksandrowie, pow. Łódź, bawiąca się bez opieki dorosłych 18-miesięczna Żaneta M. została potrącona przez samochód osobowy. Dziecko umieszczono w szpitalu.

▲ Wczoraj o godz. 6.15 na ul. Przybyszewskiego przy Sosnowej Zdzisław K. (Żwirki 26) wychodząc raptownie na jezdnię, został potrącony przez tramwaj 18/10, doznając pęknięcia kości ręki.

▲ O godz. 7.50 na Konstantynowskiej przy Krańcowej z tramwaju 43/4 wypadł 14-letni Marek G. Koła obcięły mu nogę.

▲ O godz 11.30 przy zbiegu Zachodniej i Próchnika kierowca samochodu osobowego IS 9316, wjeżdżając na skrzyżowanie przy czerwonych światłach, zderzył się z „Żukiem" IO 9135. Pasażer samochodu osobowego Roman B. (Kniaziewicza 13) doznał w wypadku obrażeń ciała. Przewieziony został do szpitala.

▲ O godz. 13.30 na Wólczańskiej 111, wchodząc raptownie na jezdnię, został potrącony przez samochód osobowy IS 2784 Grzegorz P. lat 13 (zam. Wólczańska 7). Chłopcu pomocy udzielił lekarz.

* * *

Osoby, które były świadkami potrącenia mężczyzny przez autobus MPK, przy zbiegu ul. Limanowskiego i Zgierskiej, dn. 17 kwietnia o godz. 12.30, proszone są o skontaktowanie się osobiste z WKRD, ul. W. Bytomskiej 60 lub tel. 516-62.

Oczekujemy od literatury dalszych wybitnych dzieł kształtujących patriotyczne i internacjonalistyczne postawy w społeczeństwie

Przemówienie Zenona Kliszki

Przybyliśmy do pięknego i gościnnego miasta Zielonej Góry na XIII Zjazd Pisarzy Ziem Zachodnich i Północnych w przeddzień 25 rocznicy powrotu Polski na te ziemie, w przeddzień 25 rocznicy zwycięstwa nad hitlerowskimi Niemcami.

Drogę na te ziemie wytyczyła niezłomna wola obrony ojczyzny z jaką naród polski podjął walkę z najeźdźcą hitlerowskim od pierwszego dnia wojny i z jaką toczył ją aż do dnia zwycięstwa przed 25 laty.

Wracając przed 25 laty na prastare ziemie piastowskie, zastaliśmy kraj spalonej ziemi, usianej masowymi grobami, zasnuty dymem ze zgliszcz, zryty gąsienicami czołgów i znaczony lejami pocisków i bomb. Pokolenie nasze historia postawiła twarzą w twarz wobec zadania, wydającego się ponad miarę ludzkich sił, ponad miarę sił tak wykrwawionego narodu. I zadanie to zostało wykonane. Któż lepiej jak wy — pisarze i poeci, potrafi opisać tę odyseję powrotu narodu na rodzinną ziemię, znój i bohaterstwo żołnierzy, mękę i pasję nowego życia pierwszych osadników oddanie tysięcy organizatorów tego powrotu, którym kierowała Polska Partia Robotnicza. Waszym jest przywilejem i obowiązkiem przekazać pamięć tego czasu młodym pokoleniom.

Dziś możemy powiedzieć, że dokonaliśmy dzieła, jednego z najważniejszych i najtrudniejszych, jakie w ciągu swojej 1000-letniej historii wykonał naród polski. Jego urzeczywistnienie możliwe było — w tak krótkim czasie, i w sposób tak wszechstronny — jedynie w warunkach ustroju socjalistycznego. Rozwój tych ziem nie tylko symbolizuje dynamikę polskiej gospodarki.

Na podstawach, stwarzanych przez gospodarczy rozwój kraju, opiera się i dokonuje proces integracji kulturowej, umacniając z kolei dynamikę dalszych, coraz wyższych dziedzin życia socjalistycznego społeczeństwa polskiego, zarówno struktury świadomości nowego społeczeństwa, jak i kultury duchowej. W ten sposób, dzięki powrotowi Polski na szlak piastowski i budowie socjalizmu między Bugiem a Odrą i Bałtykiem dokonuje się odnowa całej kultury polskiej, następuje rewolucyjna reorientacja polityczna i moralna społeczeństwa.

Tutaj, na ziemiach tych, gdzie zwrot dziejowy widoczny był dla każdego gołym okiem, przenikanie do kultury nowych treści społecznych zaznaczyło się ze szczególną siłą.

Rozpoczął się wielki pochód nauki i kultury polskiej, którego świadectwem może być fakt, że dziś Wrocław ma więcej pracowników naukowych, niż miał studentów za panowania niemieckiego. Rola tutejszych ośrodków dawno przekroczyła ramy regionalne.

Nie ma już potrzeby walczenia o polskość w scalonej i wolnej ojczyźnie, ale nadal istnieje potrzeba wpływania na ludzkie umysły i serca, potrzeba umacniania postaw patriotycznych, zespolonych dziś nierozłącznie z socjalizmem. Chlubna tradycja walczącej kultury, która utrzymywała tu spójnię z narodem polskim, przemawia dzisiaj przez pracę uczonego, przez trud pedagoga, przez twórczość artysty, przez słowo pisarza przez wysiłek ludzi wszystkich zawodów, pomnażających dorobek ojczyzny, krzewiących miłość do rodzinnej ziemi i zabezpieczających jej pomyślną przyszłość.

Ma też swój wkład do dzieła zespalania nowej społeczności tych ziem patriotyczne duchowieństwo polskie, niezależnie od politycznych zamysłów części hierarchii kościelnej.

Niemałe zasługi w tworzeniu nowej społeczności Ziem Zachodnich i Północnych położyły tutejsze środowiska literackie. Nie ma dziś większego miasta, gdzie by nie działał ośrodek literacki, skupiający aktywne grono twórcze. Wrocław, Gdańsk, Szczecin, Olsztyn, Opole, Koszalin, Zielona Góra promieniują dziś twórczością artystyczną, mającą istotne znaczenie dla polskiej kultury.

Szczególnie żywotna była tu zawsze idea literatury jako oręża w społecznych dążeniach, jako manifestacji głębokiej samoświadomości obywatelskiej i narodowej.

Dzisiaj, kiedy obecność polska na tych ziemiach już okrzepła i kiedy wytworzyła całkowicie dojrzały organizm, oczekujemy od twórców dalszych i coraz pełniejszych dokonań, przetworzenia w bogaty obraz artystyczny całej prawdy o tej niezwykłej epopei, jaką był nasz powrót na te ziemie, całej prawdy o doniosłości tego dziejowego zwrotu.

Oczekujemy podjęcia szerzej sprawy kształtowania społecznych postaw adekwatnych do nowego etapu rozwoju kraju, który wymaga nowatorskich rozwiązań, maksymalnej twórczej inicjatywy, stałego kontaktu z postępem nauki i techniki.

Pisarze są współrzeźbiarzami charakteru narodu. Dzisiejsze i perspektywiczne zadania naszego narodu wiążą się ściśle z umacnianiem poczucia jego internacjonalistycznej łączności z narodami innych krajów socjalistycznych, z siłami postępu i pokoju.

Patriotycznym obowiązkiem literatury i sztuki jest krzewienie tej prawdy na równi z prawdą, że przyszłość naszego kraju jest w rękach całego narodu, zależy od pracowitości jego rąk i twórczego zaangażowania jego umysłów.

Życząc w imieniu kierownictwa partii waszemu zjazdowi owocnych obrad, pragnę wyrazić głębokie przekonanie, że współczesna literatura polska, mająca już trwały dorobek, z każdym rokiem będzie go powiększać o wybitne dzieła, kształtujące socjalistyczną wyobraźnię i uczucia naszego społeczeństwa.

Pierwszy w br. pożar lasu

Jeszcze wiosna nie zaczęła się na dobre, sezon leśnych wycieczek przed nami, a już Straż Pożarna ma do zanotowania przykład karygodnego braku ostrożności w lesie. Na skutek zaprószenia ognia przez nieznane osoby, miał miejsce pożar lasu w Ciężkowicach, pow. Radomsko. Spłonęły 3 ary poszycia. Jest to pierwszy w br. w województwie łódzkim pożar lasu.

✦

W miejscowości Janki, pow. Pajęczno spaliła się sterta słomy. Szkody oblicza się na ok. 5 tys. zł. Przyczyny w trakcie ustalania.

IX Rajd Dziennikarzy i Pilotów

Niezapomniane przeżycia na i nad Podhalem

Nasz rajd minął już niestety, półmetek. Najpiękniejsze trasy wiodące nad Podhalem wzdłuż widocznych w oddali tonących w śniegu szczytów Tatr mamy już poza sobą.

Onegdaj zwiedzaliśmy, wszędzie niezmiernie serdecznie przyjmowani, słynny w całym kraju powiat nowosądecki.

Wszędzie tu widać ślady gospodarnej zapobiegliwości i społecznej inicjatywy władz oraz mieszkańców.

Ci spośród kilkudziesięciu tysięcy łodzian, którzy zechcą tutaj spędzić wakacje, spotkają się nie tylko z serdecznym gościnnym przyjęciem, lecz także z doskonale wyposażonymi miejscami noclegowymi w kwaterach prywatnych i domach wypoczynkowych, a co ważniejsze z uprzejmą, fachową obsługą rekrutującą się szczególnie spośród absolwentów specjalistycznych szkół gastronomicznych i hotelarskich.

Onegdaj zwiedziliśmy Nowy Sącz, Krynicę, Piwniczną i Grybów. Są to w tej chwili prawdziwe perły rejonów turystyczno-wypoczynkowych Podhala.

W pięknej kotlinie, zwanej Suchą Doliną amatorski zespół zaprezentował uczestnikom naszego rajdu piękne widowisko oparte na folklorze spiskim. Wróćmy jednak do rajdu. Wczoraj mieliśmy do pokonania dwa etapy: pierwszy wiodący z Nowego Sącza dokładnie z lotniska w Łososinie przez Stary Sącz, Limanową, Mszanę Dolną, Rabkę i dalej przez Poronin i Szaflary do Nowego Targu. Przy pięknej słonecznej pogodzie i porywistym wietrze łódzki „Gawron" prowadzony po mistrzowsku przez Pawła Spotowskiego pokonał skomplikowaną trasę wiodącą wzdłuż kilku krzywych. Po drodze trzeba było lecąc na wysokości od 200 do 400 metrów zidentyfikować 10 obiektów uwidocznionych na zdjęciach, które dostarczono nam przed startem.

Najłatwiejszym wśród nich był budynek Muzeum Lenina. Słoneczna pogoda powodowała jednak gwałtowne ruchy mas powietrza, w związku z czym na niektórych odcinkach samolotem rzucało jak piłką.

Po krótkim pobycie w Nowym Targu, po złożeniu wieńca pod pomnikiem Lenina w Poroninie, wystartowaliśmy do następnego etapu wiodącego przez, czy może raczej nad Mszaną Dolną, Myślenicami, Wadowicami, do Bielska.

Między innymi przelatywaliśmy tuż koło szczytu Turbacza wznoszącego się na wysokości 1310 metrów. Także i ten etap obok niemałych emocji sportowych dostarczył nam wiele niezapomnianych przeżyć natury turystycznej, choć prawdę powiedziawszy niewiele było czasu aby zachwycać się pięknymi widokami. Do tej pory, tzn. do godziny 21.15 dnia wczorajszego nieznane były jeszcze wyniki dwóch ostatnich etapów. Sądzimy jednak, że łódzka załoga zdołała wywalczyć w klasyfikacji ogólnej miejsce w pierwszej 10. Po przygodach, jakie przeżyliśmy na drugim etapie związanych z brakiem paliwa, załoga nasza spadła z drugiego na czternaste miejsce. Przed nami jeszcze jeden etap z Bielska do Wrocławia, gdzie 8 maja IX Rajd Samolotowy Dziennikarzy i Pilotów zostanie zakończony.

Sądzimy więc, że łącznie na ostatnich trzech etapach uda nam się sporo odrobić.

JÓZEF POTĘGA

Inauguracja łódzkich Dni Oświaty, Książki i Prasy

Wczoraj, odbyła się ogólnołódzka inauguracja Dni Oświaty, Książki i Prasy. Nie poprzestano przy tym li tylko na okolicznościowych przemówieniach i deklaracjach lecz słowa poparto konkretem. Uroczystość połączoną była bowiem z otwarciem 23 Rejonowej Biblioteki Publicznej dla Dzieci i Młodzieży przy ul. Limanowskiego 196, na Bałutach.

Fakt, że inauguracja odbyła się właśnie na Bałutach, ma swoją wymowę, albowiem dzielnica ta pochlubić się może poważnymi osiągnięciami w upowszechnianiu czytelnictwa. Bałuty mają obecnie 24 placówki biblioteczne, dysponujące księgozbiorem składającym się z 228.141 woluminów. Waż-

(Dalszy ciąg na str. 5)

SPORT ▪ SPORT ▪ SPORT ▪ SPORT ▪ SPORT ▪ SPORT ▪ SPORT

Piłkarskie obrachunki

Poprawić celowniki!

Każdy, nawet najmłodszy kibic piłkarski wie dobrze, że jeżeli w tej dyscyplinie sportu chce się odnosić sukcesy, należy strzelać bramki. Tymczasem absolutnie nie możemy mieć powodów do zadowolenia, obserwując poczynania napastników ŁKS chociażby w meczu z Garabarnią. Cóż z tego że nasz zespół był lepszy, grał ładniej, poszczególni zawodnicy byli pod względem wyszkolenia technicznego lepsi co najmniej o klasę od drużyny gości, kiedy owej przewagi nie mogli udokumentować w bramkach.

Nie jest to pierwsze spotkanie, w którym napastnicy ŁKS „imponowali" swoim kibicom bezradnością strzelecką. Prawie już się do tego zdążyliśmy przyzwyczaić. Wolelibyśmy jednak oglądać mecze gorsze pod względem wizualnym, a lepsze, jeżeli chodzi o dorobek punktowy.

Tak więc ubiegła niedziela nie przyniosła ŁKS-owi spodziewanego „łupu" w postaci punktów. Co prawda, tak jak ŁKS zremisował z Garbarnią 0:0, tak Stal Mielec podzieliła się punktami z Uranią. Dlatego też utrzymało się swoiste „status quo" w czołówce II ligi piłkarskiej. Nadal na czele tabeli znajduje się rybnicki ROW, prawie tak pewny kandydat do awansu do I ligi jak łódzki Start do II. Na drugim miejscu znajduje się wrocławski Śląsk imponujący spokojem po kryzysie, który zepchnął tę drużynę z ekstraklasy do II ligi. ŁKS ma do wrocławian dwa punkty, tak zresztą jak i mielecka Stal. Ciekawe, jak będzie się przedstawiał finisz tej klasy rozgrywkowej.

Natomiast o finisz w lidze międzywojewódzkiej powinniśmy chyba być spokojni. 10-punktowa przewaga piłkarzy łódzkiego Startu powinna wystarczyć bałuckim zawodnikom do powrotu w szeregi drugoligowców. Ostatnio mieliśmy okazję rozmawiać z czołowym piłkarzem tego klubu, Milczarkiem, który zapewnił nas, że chwilowy kryzys w drużynie już się skończył, co zresztą bałuccy piłkarze udowodnili wysokim zwycięstwem nad Concordią. Nadal martwi słaba forma radomszczańskich Czarnych, którzy jakoś nie mogą opuścić strefy spadkowej. (ms)

Wismut Aue—ŁKS w zapasach

Dziś o godz. 18 w hali ŁKS przy Al. Unii 2 odbędzie się międzynarodowy mecz zapaśniczy między liderem ligi terytorialnej ŁKS i czołową drużyną ekstraklasy NRD Wismut Aue.

Po ostatnim zwycięstwie ŁKS nad Piastem, Sieradz 9:2 łódzka drużyna zajmuje pierwsze miejsce w tabeli ligi terytorialnej. W dniu dzisiejszym, będziemy mieli więc możność obejrzenia bardzo ciekawego pojedynku, w którym drużyna ŁKS wystąpi w następującym składzie: Wilczyński Jacek Górski, Buczek, Smołuch, Jerzy Górski, Bębnowski, Leśniewicz, M. Łapieś, Stefański, L. Nosalski, J Nosalski, Kubielski, Nawrotkie wicz.

Kolarze CRZZ wyjeżdżają do Wiednia

Trzej kolarze CRZZ Kegel (Lech Poznań), Demel (Kolejarz Warszawa) i Jezierski (Sarmata Warszawa) startować będą w 4-etapowym wyścigu w Austrii. Trenerem zawodników jest T. Sałyga Start i metą wyścigu znajdować się będą w Wiedniu.

Tenisiści stołowi Pabianic mistrzami Polski juniorów

Otrzymaliśmy dalsze szczegóły o turnieju o mistrzostwo Polski juniorów w tenisie stołowym. Jak już wiadomo, tytuł mistrzowski zdobyli tenisiści pabianickiego Startu.

Indywidualnie najlepszym zawodnikiem turnieju okazał się Kasprowski (AZS Łódź), który poniósł w zawodach tylko jedną porażkę. Drugie miejsce zajął Florczak (Start Pabianice). Obaj ci zawodnicy mają szanse na udział w mistrzostwach Europy, które w czerwcu br. rozegrane zostaną w Londynie.

W turnieju dziewcząt łódzka Tęcza zajęła czwarte, a AZS szóste miejsce. (m)

B. Radzikowski mistrzem Polski

Mistrzami Polski w boksie na 1970 r. zostali: R. Rożek (Wrocław), H. Skrzypczak (Gdańsk), J. Kokoszka (Rzeszów), B. Radzikowski (Łódź), J. Szczepański (Warszawa), J. Kulej (Warszawa), Zb. Zakrzewski (Gdańsk), W. Rudkowski (Warszawa), W. Stachurski (Kielce), St. Dragan (Kraków), L. Trela (Rzeszów).

Z ubiegłorocznych mistrzów tytuły obronili: Rożek, Szczepański, Kulej i Rudkowski.

Łódź zdobyła jeden tytuł mistrzowski i jeden wicemistrzowski (Prochoń) oraz trzy brązowe medale (Kubacki, Piech i Kania).

W klasyfikacji okręgów zwyciężyli bokserzy Warszawy przed Kielcami, Wrocławiem i Katowicami.

Dziś w Helenowie startują kolarze

Dziś w Helenowie o godz. 16,30 odbędzie się pierwszy start naszych torowców. Rozegrają oni wyścigi drużynowe seniorów i juniorów na dystansie 4 km. Program przewiduje nadto wyścigi na 200 m.

Startować m. in. będą: Łatocha, Kotliński, Rubin, Skoczek, Nowicki, J. i A. Bekowie i Kaczorowski.

Echa niedzieli

☆ Międzynarodowy wyścig kolarski o Puchar Ministra Obrony Narodowej wygrał Z. Hanusik. Najlepszym kolarzem Łodzi był gwardzista S. Rubin, który zajął 7 miejsce. Otremba ki był — 10.

☆ Młociarz Floty Lubiejewski uzyskał dobry wynik — 66.00.

☆ Na torze w Żyrardowie startowali kolarze Łodzi. W konkurencji juniorów A. Bek wygrał sprint — 12,4 i wyścig tandemów startując razem z Grabarczykiem. W klasyfikacji ośrodków kolarskich pierwsze miejsce zajęła Łódź przed Radomiem i Szczecinem.

☆ Nemeth rzucił oszczepem — 84.60, a Kelen i Major uzyskali w skoku wzwyż po 2.13. Zawody odbyły się w Budapeszcie.

☆ Koszykarze Legii zdobyli puchar Polski, zwyciężając w decydującym meczu Lecha Poznań 83:81, a w koszykówce kobiet puchar wywalczyły zawodniczki Spójni z Gdańska przed Polonią Warszawa i ŁKS.

☆ W Szwerinie zakończył się mecz gimnastyczny ZSRR — NRD. Wygrali gimnastycy ZSRR 560,30:536,25 pkt.

☆ Aeroklub Łódzki zorganizował wiosenne zawody spadochronowe. Zwyciężył St. Czerwonka (Orlęta Dęblin) przed S. Larem (Aeroklub Radom) i Wł. Urbusiem z Łodzi.

☆ Trzyetapowy wyścig kolarski młodzików rozegrany w Bełchatowie wygrał młody kolarz „Tramwajarza" Pacholec. Drużynowo wygrali zawodnicy LZS Bełchatów przed Włókniarzem.

22 wagony uległy zniszczeniu

Katastrofa kolejowa koło Rokicin

Wczoraj ok. godz. 14.40 pociąg towarowy relacji Warszawa Odolany — Łazy ruszył ze stacji kolejowej w Koluszkach. Maszynista elektrowozu Stanisław Malinowski z parowozowni w Piotrkowie wiedział, że na trasie do Rokicin jest ograniczenie ruchu. Stąd szybkość pociągu wynosiła nieco ponad 50 km. W pewnym momencie, była to godzina 14.53, pomocnik maszynisty zauważył wahnięcie się sieci górnej. W tym też momencie nastąpił gwałtowny spadek napięcia. Rozpoczęło się hamowanie.

Gdy pociąg się zatrzymał na słupku, przy torze wyraźnie widać było liczbę 112,6, co oznaczało, że katastrofa nastąpiła na ósmym kilometrze od Koluszek, tuż przed stacją Rokiciny.

Przebieg katastrofy był następujący: na 7 kilometrze istniało prawdopodobnie drobne uszkodzenie toru, które było usuwane przez brygadę torową PKP. To tam właśnie 22 wagon (licząc od końca składu) pędzące go pociągu wyskoczył z szyn. Wleczony w składzie niszczył tory, wyrywał słupy trakcji elektrycznej, aż wreszcie się urwał. Na ten właśnie wagon wpadły następne, które kolejno wykolejały się i piętrzyły. W wyniku wypadku 22 wagony zostały rozbite lub wykolejone. 800 metrów torów zostało uszkodzonych. Zerwana jest trakcja górna. Wstrzymany całkowicie ruch pociągów na trasie z Koluszek do Piotrkowa i z Piotrkowa do Koluszek.

Na szczęście nikt w katastrofie nie uległ wypadkowi, nie został zniszczony żaden towar, bowiem wagony były zupełnie puste.

W kilkadziesiąt minut po wypadku na miejsce przybyły ekipy dochodzeniowe: z KW MO, którą kierował kpt W. Siuda oraz z KP MO w Brzezinach pod kierownictwem komendanta kpt. J. Górniaka. Przybyły pociągi ratownicze i pogotowia technicznego PKP.

Jak zwykle przy takich okazjach nastąpiły komplikacje z przewozem pasażerów na trasie z Koluszek do Bab i Piotrkowa. Pierwszy autobus PKS przybył do Rokicin dopiero o godzinie 17.20, a odjechał do Koluszek o godz. 17.30.

Prace przy usuwaniu zniszczonych wagonów oraz przy naprawie uszkodzonych torów potrwają prawdopodobnie do dziś rana. Pociągi dalekobieżne przez ten czas będą kursować drogą okrężną.

H. ZAWIRA

Skierniewicki gang kolejowy wkrótce przed sądem

Do Sądu Wojewódzkiego w Łodzi wpłynął akt oskarżenia, przeciwko 11-osobowej grupie byłych pracowników stacji towarowej PKP w Skierniewicach, którzy w okresie od września 1968 roku do 11 lipca 1969 roku, działając wspólnie, w porozumieniu z innymi pracownikami tejże stacji, systematycznie dokonywali włamań do wagonów towarowych. W okresie tym złodziejska szajka skradła różnego rodzaju towary przeznaczone na rynek wewnętrzny i zagraniczny (m. in. obuwie męskie, bieliznę i galanterię, konfekcję, wyroby skórzane i artykuły spożywcze) wartości ponad 360 tys. zł.

Akt oskarżenia przeciwko gangowi złodziei kolejowych stanowi drugi etap przygotowań do procesu. W ub. miesiącu wpłynął pierwszy akt oskarżenia przeciwko współdziałającym z powyższą grupą 19 innym pracownikom stacji skierniewickiej, którym zarzuca się przywłaszczenie różnego rodzaju skradzionych artykułów wartości ponad 470 tys. zł.

M. Kr.

POGODA

Dziś w Łodzi zachmurzenie umiarkowane, potem większe, możliwe przelotne opady lub burza. Temperatura maksymalna około 17 st. Wiatry słabe i umiarkowane, północno-wschodnie. Jutro nadal ciepło.

Dziś zachód słońca o godzinie 19.12, jutro wschód o 4.04.

(Dziś imieniny obchodzą Irena, Waldemar i Pius).

MEDYCZNE ABC

O zdrowiu na wiosnę

Wiosna mimo wszelkich jej uroków jest okresem niezbyt korzystnym dla naszego zdrowia. Jest to okres przejściowy między dwoma krańcowo odmiennymi porami roku. Stąd obfituje on w często nieoczekiwane zmiany pogody, wahania ciśnienia barometrycznego, silne wiatry i skoki temperatury. Te czynniki niekorzystnie odbijają się na naszym zdrowiu i samopoczuciu.

Tegoroczna zima należała do wyjątkowo ciężkich, toteż skutki jej nie dały długo na siebie czekać. Nawet zupełnie zdrowi ludzie czują się ociężali, senni, zmęczeni, brak im, jak powiadają, energii do życia. Częste są skargi na bóle głowy, nader łatwe męczenie się, uczucie duszności i inne dolegliwości, które są objawami wyczerpania. Z jednej strony są to skutki długotrwałego działania zimna, przebytych chorób przeziębieniowych z grypą na czele, dość jednostronnego odżywiania się w czasie zimy (mało witamin, a dużo kalorii), a także spędzania dużej ilości czasu w zamkniętych pomieszczeniach. Z drugiej strony jest to niekorzystny wpływ zmiennej aury wiosennej działającej na wyczerpany i osłabiony organizm.

Te wiosenne dolegliwości szczególnie przykro odczuwane są przez ludzi obciążonych przewlekłymi schorzeniami serca, stawów, przewodu pokarmowego. Oprócz tego istnieje także cały szereg chorób, których objawy wyraźnie nasilają się w zależności od pory roku. Do nich należy np. choroba wrzodowa żołądka i dwunastnicy która przebiega z cyklicznymi zaostrzeniami wiosną i na jesieni. W tych samych porach roku nasilają się także przewlekłe procesy gruźlicze. Osoby cierpiące na dolegliwości reumatyczne oraz na chorobę wieńcową, wyjątkowo źle znoszą gwałtowne zmiany pogody, wiatry, zimno i wahania ciśnienia barometrycznego.

Ogromne znaczenie ma w tym okresie sposób odżywiania się. Ilość witamin w przechowywanych przez zimę warzywach i owocach spada prawie do zera. Stąd też na wiosnę występuje znaczny niedobór witamin w organizmie ludzkim. O racjonalne odżywianie należy wprawdzie dbać przez cały rok by nie dopuścić do wiosennej awitaminozy. Z wiosną dobrze jest jednak uzupełniać niedobory witaminami w tabletkach. W tej porze roku należy także spożywać więcej pokarmów białkowych, jak mleko, sery, jaja, mięso, które stanowią materiał budulcowy dla regeneracji tkanek.

Dłuższy dzień, słoneczna pogoda sprzyjają spacerom. Przebywanie na świeżym powietrzu znakomicie poprawia natlenianie organizmu. Jeżeli brak nam czasu na zaplanowane spacery, to nawet pieszy powrót do domu po pracy też ma ogromne znaczenie. Ostrożnie należy jednak zmieniać zimowe okrycia. Wiosenne ciepło jest często zawodne i łatwo o przeziębienie, a nawet grypę.

Następnym ważnym problemem jest zorganizowanie właściwego odpoczynku. Musi on uwzględniać około 7—8 godzin snu dla dorosłego człowieka oraz takie rozplanowanie zajęć, by móc znaleźć czas na krótki chociażby relaks po południu.

DR DANUTA BOBROWSKA

Człowieku ubezpiecz się!...

PRZEWIDUJE SIĘ, ŻE W BR. SKŁADKI Z TYTUŁU RÓŻNYCH UBEZPIECZEŃ WYNIOSĄ AŻ 10 MILIARDÓW ZŁOTYCH. TO JUŻ PRAWDZIWY KAPITAŁ — PIENIĘDZY I ZAUFANIA, JAKIMI DARZY PZU NASZE SPOŁECZEŃSTWO, ASEKURUJĄCE SIĘ OD RÓŻNYCH WYPADKÓW LOSOWYCH. TRZEBA ZRESZTĄ POWIEDZIEĆ, ŻE STWORZONY W NASZYM KRAJU NOWOCZESNY SYSTEM UBEZPIECZEŃ STANOWI WZÓR DLA WIELU PAŃSTW, ZARÓWNO SOCJALISTYCZNYCH, JAK I ZACHODNICH.

Obowiązkowe, narzucone ustawą ubezpieczenia mają wielkie znaczenie społeczne i ekonomiczne. Łagodzą groźne następstwa różnych wypadków losowych, przeciwdziałają życiowej katastrofie — stosuje się je w sytuacjach, w których następuje powszechne zagrożenie. Takie zagrożenie (pieszych i kierowców) stwarza motoryzacja i związany z nią ruch na drogach i ulicach. Właśnie przez ubezpieczenie komunikacyjne od następstw nieszczęśliwych wypadków i od odpowiedzialności cywilnej wszystkich posiadaczy pojazdów mechanicznych PZU przejmuje na siebie obowiązek wypłacania odszkodowania, którego sam sprawca być może nie byłby w stanie uiścić.

W Polsce mamy obecnie jeszcze kilka innych rodzajów ubezpieczeń obowiązkowych — np. budynków od ognia, powodzi i huraganu; mienia ruchomego w gospodarstwach rolnych; od zdarzeń losowych; ziemiopłodów od gradobicia i powodzi. Obowiązkowe składki w ciężkich chwilach procentują, chronią przed ruiną. PZU co roku wypłaca rolnikom ponad 1,5 miliarda złotych za szkody wyrządzone przez pożary i huragany, powodzie, gradobicie czy padnięcie zwierząt.

Obok ubezpieczeń obowiązkowych coraz większą rolę odgrywają ostatnio ubezpieczenia dobrowolne, osobowe i majątkowe, zawierane z własnej inicjatywy, w wariantach najbardziej odpowiadających klientom PZU. W ostatnich 9 latach suma składek dobrowolnie zapłaconych PZU przez ludzi zapobiegliwych zwiększyła się z 866 mln złotych do prawie 4 miliardów. W tej kwocie wielką pozycję stanowią różne ubezpieczenia ludności — tzw. życiowe, zyskując wielką popularność. Dają one możność m. in. zabezpieczenia się na starość przez zapewnienie sobie z PZU dożywotniej renty czy wypłaty odpowiedniej sumy tytułem ubezpieczenia na życie. Przewiduje się, że w br. składki z tego tytułu wyniosą ok. 3 miliardy zł, tj. o miliard więcej w porównaniu z 1968 r.

KLIENT PŁACI I WYMAGA

10 miliardów złotych, które złożymy w br. jako zabezpieczenie przed przeciwnościami złego losu, to duża kwota licząca się poważnie w budżetach ludności. Nie bez powodu też PZU uważany jest za instytucję o wielkim znaczeniu gospodarczym i społecznym. Jaka jest na co dzień działalność PZU na styku zakład — petent?

Do mieszkań lub zakładów pracy zgłaszają się agenci, zasypują potencjalnych kandydatów na klientów PZU lawiną ulotek i kuszących informatorów. Proponują szeroki wachlarz usług, składają gwarancje. Gdy ubezpieczonemu natomiast przydarzy się coś złego i występuje on o pieniądze, nikt do niego nie przychodzi. To on udaje się w czasie ustalonym przez PZU (najczęściej w godzinach przedpołudniowych) do odpowiedniego okienka I tu zaczyna się żmudna droga petenta.

W ostatnim czasie niewątpliwie nastąpiła poprawa w pracy PZU. Instytucja ta energicznie werbuje agentów. Jest już ich blisko 40 tysięcy. Nakłania ją oni klientów i zawierają z nimi umowy. Ostatnio położono wielki nacisk na poprawę obsługi i w związku z tym przystąpiono w większych zakładach pracy do organizowania agencji ubezpieczeniowych. Przedłuża się też godziny otwarcia placówek PZU zajmujących się pobieraniem składek. Tworzy się na początek w stolicy i miastach wojewódzkich ekipy dyżurujących agentów, którzy po telefonicznym zgłoszeniu niezwłocznie udają się do miejsca zamieszkania klienta w celu zawarcia umowy ubezpieczeniowej. PZU rozkłada składki na raty, załatwia potrącenie ich za zgodą zainteresowanego od razu z listy płac. Wreszcie — przyspieszono wypłaty należności za zniszczony pojazd z tytułu auto-casco.

W długim rejestrze starań o lepszą obsługę nie ma jednak obszernych informacji o usprawnieniu likwidacji szkód i wypłaty odszkodowania. To jest poważny błąd w działaniu tej pożytecznej placówki. Sprawność działania i sposób traktowania, często zresztą bardzo zdenerwowanych ludzi, pozostawia jeszcze wiele do życzenia. PZU zdaje sobie z tego sprawę. Na swoje usprawiedliwienie ma argument: niskie koszty związane z obsługą milionów klientów. Koszty te wynoszą bowiem zaledwie 8 proc. w stosunku do składki ubezpieczeniowej. Na Zachodzie natomiast koszty pochłaniają ok. 30 proc. składki ubezpieczeniowej, która jest z reguły znacznie wyższa niż w Polsce.

Nie wszystko jednak złożyć można na karb ograniczonych wydatków związanych z obsługa petentów. Często jeszcze kadra PZU jest nieodpowiednia. Wobec trudności z naborem pracowników, kierownictwo patrzy przez palce na niesprawne załatwianie spraw przez personel PZU, na zdarzające się lekceważenie petentów. Tego nie można usprawiedliwiać w żadnej instytucji, a szczególnie w usługowej.

K. S.

◆ Komputer ◆ Gamolog i „życzliwi"

Współczesna kobieta jedną ręką pisze list do „Kącika serc": „Poradź mi, drogi Kąciku, co robić, żeby mąż wieczorami nie wychodził z domu, żeby na przyjęciu tańczył ze mną, żeby pamiętał o rocznicy naszego ślubu, żeby...". Drugą ręką puka do drzwi naukowej poradni rodzinnej i pyta o to samo.

W „Kąciku" odpowiadają jej rozsądnie: powinna się nie zaniedbywać, odnosić się do męża jak do interesującego mężczyzny, prowadzić z nim coś w rodzaju nieustającego flirtu. W poradni psycholog wypełnia „kartę badań" — historię małżeńskiego konfliktu. Tak uzbrojony zaczyna wspólnie z pacjentką próbę rozwikłania skomplikowanych motywów spięć rodzinnych w oparciu o wiedzę, noszącą już własne imię gamologii (od greckiego gamos — małżeństwo).

KLIENTKA „KĄCIKA" I PORADNI MA JESZCZE INNYCH POWIERNIKÓW

i doradców: przyjaciółki, koleżanki z pracy, sąsiadki... Kto wie zresztą, czy nie im ufa najbardziej, sądząc, że przeżywają podobne kłopoty. W końcu, jeśli chce zapamiętać i spożytkować wszystkie zasłyszane rady — ma z tym wiele kłopotu. Nie wie, czy lepiej męża „ukręcić", czy dać mu więcej koleżeńskiej swobody, ufać mu czy podejrzewać, szturmować do jego uczuć smacznym obiadem czy własnym efektownym wyglądem. Z naukowej i prywatnej gamologii robi się w jej głowie galimatias, po czym wszystko wraca do punktu wyjścia, zanim w chwiejące się stosunki małżeńskie wkroczyli powiernicy-doradcy.

Nie tylko u nas specjalistyczne poradnie rodzinne współistnieją ze znachorami serc. We Francji, na przykład, ich koegzystencja jest wręcz paradoksalna. Najpopularniejszy tygodnik kobiecy „Elle" o milionowym nakładzie prowadzi stałą rubrykę odpowiedzi w sprawach miłości i współżycia. „Kurier serc" jednocześnie wzywa czytelniczki, aby wypełniły 80 szczegółowych pytań ankiety, na podstawie której komputer I.B.M. 360-50, zainstalowany w Narodowym Ośrodku Badań Społecznych, określi z naukową precyzją jakie cechy powinien posiadać idealnie odpowiedni mąż. Co będzie, jeśli rada elektronowego mózgu wypadnie całkiem sprzecznie z sugestią „Kuriera serc"?

Ale wróćmy na własne podwórko. Konflikty małżeńskie i rodzinne dawno przestały być tylko tematem dowcipów i plotek. Bez większej przesady można powiedzieć, że interesują dziś one — a przynajmniej powinny interesować polityków i działaczy społecznych, ponieważ w znacznym stopniu determinują postawę ludzi również w życiu publicznym. Wpływają na ich stosunek do pracy i środowiska zawodowego, na ambicje, osiągnięcia i porażki profesjonalne, na sposób wychowania dzieci itd. Przyjrzyjmy się więc

KTO I W JAKICH SPRAWACH

zwraca się do Poradni Rodzinnej i Przedmałżeńskiej przy Ośrodku Badań nad Współczesną Rodziną. Dla zobrazowania problemu posłużymy się komunikatem naukowym gamologa mgra Andrzeja Roykiewicza, który zbadał 100 przypadków konfliktowych zgłoszonych samorzutnie przez kobiety i mężczyzn.

Oto metryka interesantów: wśród 55 kobiet i 45 mężczyzn, były cztery osoby mniej niż dwudziestoletnie, 44 w wieku od 20 do 30 lat, w następnej dziesiątce lat — 27 osób, siedemnaście od czterdziestki do pięćdziesiątki i cztery powyżej tego wieku. Jeśli uznać to za prawidłowy obraz nasilania się konfliktów w zależności od wieku małżonków — a więc i od czasu trwania małżeństwa — i porównać z podobnymi badaniami na Zachodzie, okaże się, że u nas kryzys pożycia przychodzi znacznie wcześniej.

Jeśli chodzi o poziom wykształcenia to, jak można było przewidzieć, pacjenci poradni rekrutowali się głównie z ludzi z wykształceniem średnim (38 osób, z tego 17 po technikum) wyższym (25 osób) i studentów (18). Interesantów po szkole podstawowej było tylko 7, a z niepełnym wykształceniem średnim 12. Niespodzianką sprawiło natomiast pochodzenie społeczne pacjentów. Tylko czwarta część wywodziła się z Warszawy i innych wielkich miast, pozostali ze wsi i małych ośrodków miejskich albo przemysłowych. Świadczyłoby to z jednej strony, że konflikty małżeńskie wiążą się z trudnościami adaptacji do życia w nowym środowisku. Z drugiej strony mówiłoby o tym, że

MŁODE POKOLENIE POCHODZĄCE ZE WSI

równie szybko odrzuca przesądy obyczajowe, co młodzież wielkomiejska — kto wie nawet, czy nie szybciej.

Bo powiedzmy sobie szczerze: człowiek, tkwiący po uszy w tradycyjnych uprzedzeniach o tym co „wypada" a czego „nie wypada" robić — do poradni nie trafi. Będzie się zadręczał, że w stosunkach z żoną (mężem) „coś nie wychodzi" będzie się zwierzał rodzicom czy koledze — ale nie pójdzie do specjalisty od konfliktów psychoseksualnych. A o takie przecież chodziło aż w 77 przypadkach na sto przebadanych przez mgra Roykiewicza.

Czego oczekiwali pacjenci od poradni? Czterdzieści dwie osoby miały nadzieję że gamolog pomoże im w zrozumieniu przyczyn sytuacji konfliktowej i wskaże z niej wyjście. Aż dwadzieścia pięć pragnęło, aby poradnia czynnie interweniowała w konflikcie małżeńskim przez nawiązanie bezpośrednich kontaktów z partnerem, w większości przypadków — udało się do tego doprowadzić. Czternaście osób szukało u naukowca potwierdzenia własnej diagnozy konfliktu i już podjętych prób rozwiązania. Cztery przypadki kwalifikowały się do leczenia psychiatrycznego. Pozostałe osoby prosiły o tzw. informacje przedmałżeńskie.

Sondaż mgra Roykiewicza nie rości sobie pretensji do uogólnień. Wartość próbki polega na czymś innym: jest dowodem że psychoterapeutyczne poradnictwo małżeńskie i rodzinne ma u nas szanse rozwoju, dotarcia do różnych kręgów społeczeństwa. Że może wygrać z „Kącikiem serc" i radami „życzliwych", które nieraz wnoszą wiele złego do pożycia dwojga ludzi.

I. F.

Pomoc przychodzi na czas

Koniec lat sześćdziesiątych nie przyniósł, niestety, poprawy w dziedzinie zwiększenia bezpieczeństwa żeglugi. Wprost przeciwnie, wielkość strat statków wzrosła w porównaniu z 1968 rokiem o ponad 140 tys. BRT i wyniosła w 1969 roku prawie 820 tys. BRT.

Na mieliźnie

Najpoważniejszą z przyczyn strat tonażowych we flocie światowej były wejścia na mieliznę. Z tego powodu flota światowa straciła w roku ubiegłym 49 statków. Drugie miejsce zajmują pożary i wybuchy, wskutek których straty floty światowej wyniosły 33 statki. Następne miejsce zajmują straty wynikające ze zderzenia statków (21 jednostek). Łącznie ta „statystyka z dreszczem" obejmuje 147 statków, które poszły na dno mórz i oceanów.

Owa ponura lista obejmuje wypadki też zaskakujące: oto niewątpliwie najwięcej szkód spowodowało zderzenie zbiornikowca bandery brytyjskiej „British Statesman", z szeregiem innych statków. Był to jeden z rzadszych wypadków zderzenia się więcej niż dwóch jednostek. Wszystkie statki doznały bardzo poważnych uszkodzeń. Innym zbiornikowcem, jaki zderzył się również pod koniec ubiegłego roku, był panamski trzydziestotysięcznik „Esso Colon". Doznał on poważnych szkód i musiał skorzystać z pomocy holowników ratowniczych. Grecki tramp, udający się z Japonii do Crofton, osiadł na mieliźnie w pobliżu wyspy Vancouver, a jego kadłub złamał się na dwoje. Załoga została uratowana dzięki temu, że pomoc przyszła na czas.

Z Maltańskim Krzyżem

Zwrot „pomoc przyszła na czas" powtarza się w większości sprawozdań z katastrof morskich. Bowiem niemal wszystkie kraje morskie kładą coraz większy nacisk na rozbudowę i właściwe wyposażenie swej służby ratownictwa okrętowego.

Polskie Ratownictwo Okrętowe, działając jako jedyne tego rodzaju specjalistyczne przedsiębiorstwo w Polsce od prawie 20 lat, ma bogaty dorobek, dzięki któremu ustaliło swoją pozycję zarówno wśród partnerów krajowych, jak i zagranicznych.

Ratownictwo życia należy do podstawowych obowiązków PRO i realizowane jest przez służbę ratowniczą w większości wypadków przez ratowanie mienia, a więc przez udzielanie pomocy ludziom ratuje się jednocześnie ich statek. Metoda ta — wypróbowana i stosowana powszechnie w praktyce — określana jest jako polska i znalazła uznanie również poza Polską, czego dowodem jest stosowanie jej w coraz większym zakresie przez służby ratownicze innych krajów.

Do zabezpieczenia zadań wynikających z ratownictwa okrętowego służy 12 statków ratowniczych z Krzyżem Maltańskim, które stacjonują wzdłuż polskiego wybrzeża w 12 wyznaczonych stacjach ratowniczych. Pełnią one stałe, całodobowe pogotowie ratownicze. Owe statki z Krzyżem Maltańskim, a także dwa holowniki ratownicze bazujące w Gdyni i w Świnoujściu, są wraz ze swymi załogami gotowe do wyjścia w morze i udzielenia pomocy na każde wezwanie i w każdych warunkach.

Stawia to oczywiście przed tymi jednostkami specjalne wymagania: są one więc wyposażone w nowoczesne urządzenia radionawigacyjne, w specjalistyczny sprzęt ratowniczy, jak również w urządzenia umożliwiające holowanie ratowanych jednostek.

Będą nowe

Jednakże statki Maltańskiego Krzyża są już bardzo wysłużone: dlatego też opracowano plan inwestycyjny na najbliższe lata, zapewniający odnowę całego taboru ratowniczego.

I tak PRO przewiduje w latach 1971 — 1975 budowę 12 statków ratowniczych typu R-17 i R-27. Będą to statki 20- i 30-metrowe o mocy 400 i 1200 KM, zanurzeniu 1,25 i 3,10 m oraz prędkości 12 węzłów. Parametry te zostały ustalone zgodnie z potrzebami wynikającymi z przewidzianych miejsc postoju, konfiguracji i rodzaju dna, ukształtowania brzegów oraz głębokości i szerokości wejść do portów.

Pierwszy typ statku ratowniczego z 5 ludźmi na pokładzie będzie miał zasięg akcji pływania ok. 350 mil morskich i zapas paliwa na ok. 27 godzin akcji.

Statki Maltańskiego Krzyża

Drugi będzie miał zasięg pływania ok. 2500 mil morskich — przy pełnym obciążeniu silników przez 200 godzin, a załoga jego składać się będzie z 8 ludzi.

Wykonane ostatnio badania modelowe obu statków w basenie Politechniki Gdańskiej pozwalają stwierdzić, że jednostki te będą miały dobrą dzielność morską.

Wraz z wyposażeniem Polskiego Ratownictwa Morskiego w nowe jednostki przewiduje się budowę specjalnych lądowych stacji ratowniczych, rozmieszczonych wzdłuż polskiego wybrzeża. Przewiduje się również wyposażenie statków PRO w bardzo sprawne pompy głębinowe, sprężarki, sprzęt nurkowy dla wykonywania prac podwodnych i wiele innych nowoczesnych urządzeń.

TOMASZ MIECIK

Nasze pogotowie reporterskie

Tam, gdzie diabeł mówi dobranoc...

Trafić nie jest tu łatwo. Konia z rzędem temu, kto na łódzkich dworcach znajdzie wyczerpującą informację o jedynym w Łodzi domu wycieczkowym PTT-K. Podobno na Dworcu Kaliskim gdzieś w poczekalni jest wywieszka o tym obiekcie turystycznym, ale podróżni kierują zazwyczaj pierwsze swe kroki z peronu do przystanku tramwajowego. A tu, owszem są rzucające się w oczy reklamy handlowe, usługowe, PKO, ba, jest nawet nowy okazały plan miasta (który wczoraj wieczorem nie był, niestety, oświetlony), nie ma jednak ani słowa o tym, jak trafić do domu wycieczkowego.

Również na Dworcu Fabrycznym na próżno szukać podobnej, tak ważnej dla wycieczek i indywidualnych turystów, informacji. Na dworcu tym nie tylko plany Łodzi tonęły wczoraj wieczorem w egipskich ciemnościach, ale nawet rozkład jazdy pociągów był nie oświetlony.

Nawet jeżeli przybywające do Łodzi wycieczki dowiedzą się od uprzejmych łodzian, że dom wycieczkowy znajduje się przy ul. Przybyszewskiego 211, wówczas bynajmniej nie skończą się perypetie z odnalezieniem późnym wieczorem tego schroniska. Okazuje się bowiem, że od stycznia br. końcowy odcinek ul. Przybyszewskiego jest rozkopany, a objazd prowadzi m. in. od ul. Niciarnianej. Wczoraj, aby dostać się tam, straciliśmy około godziny. Będąc już niemal u celu, trafiliśmy do... internatu. Brak tu jakiegokolwiek oświetlenia, nawet tablicy informacyjnej domu, nie mówiąc już o samym dojeździe do baraku.

Tam, gdzie diabeł mówi dobranoc, gdzie rozpoczynają się dalekie peryferie Łodzi, usytuowano dom noclegowy dla wycieczek i turystów. Wczoraj o godz. 22.30 odnaleźliśmy parterowy barak. 65 łóżek na 76 było w nim zajętych wyłącznie przez przyjezdnych, którzy nie otrzymali pokoju w łódzkich hotelach.

— Nie wiem, kto wpadł na tak „genialny" pomysł — mówi kierowniczka domu wycieczkowego PTT-K, p. H. Sławska — aby umieścić nas na tym wygwizdowie. Na domiar złego baraku nie można remontować, bo jest on przeznaczony do rozbiórki. Wycieczki nocują u nas z całego kraju. Mamy już awizowane przyjazdy w najbliższych dniach wycieczek z Opola, Lublina, Krakowa, Olsztyna... A warunki, jak pan widzi — nie są najlepsze. Pokoje są przeważnie dziesięcio- i pięcioosobowe.

Kiedy przed godz. 23 wyjeżdżaliśmy sprzed baraku, nasz samochód raz po raz wpadał w wyrwy, bo nawet nie zadbano tu o jakiś przyzwoity parking dla autokarów.

Aż wierzyć się nie chce, że do tej pory Łódź nie otrzymała domu turystycznego z prawdziwego zdarzenia. (j. kr.)

Refleksje nad miotłą

W roku 1968 zaczęto bić na alarm. Stan sanitarno-porządkowy w mieście pogarszał się. I... w roku następnym sytuację nieco opanowano. Ciągle jednak nie jest to taka Łódź jaką chcielibyśmy mieć — na wysoki połysk. Zależy to od wielu czynników i od bardzo wielu osób. Dzisiaj zajmiemy się tymi, na których ciąży bezpośredni obowiązek utrzymywania porządku i czystości w mieście — dozorcami.

Jest ich w Łodzi 2.904. W tym tylko 1.776 zatrudnionych na pełnym etacie. Nieruchomości wymagających miotły jest natomiast ponad 10 tys. A więc deficyt siły roboczej. Dodajmy jeszcze do tych liczb fakt, że ponad połowę wykonujących funkcję dozorcy stanowią kobiety, a 15 proc. osoby, które ukończyły 60 lat. Trudno więc się dziwić, że z tą czystością nie jest najlepiej. Nie chciałabym być źle zrozumiana. Ta stara gwardia dozorców pracuje z reguły najlepiej, ale przecież wiek nie pozwala nieraz na zbyt intensywną pracę i często dobre chęci łamie choroba lub brak sił.

Inną jeszcze przyczyną, która stwarza trudności jest fakt, że wielu dozorców nie mieszka w posesjach przez siebie obsługiwanych. W 9.300 nieruchomościach MZBM tylko 1.850 dozorców mieszka w miejscu pracy.

Jest więc wiele posesji zaniedbanych. Ok. 50 proc. dozorców dobrze wykonuje swoje obowiązki, ale tych niepoprawnych jest ciągle jeszcze zbyt wielu. Stosuje się wobec nich sankcje takie jak: pozbawienie premii miesięcznych, wnioski do kolegiów k.-a., mandaty, upomnienia i wreszcie zwolnienia z pracy. Na Bałutach w roku ub. pozbawiono premii w ponad 1.000 przypadkach, zmniejszono 302 razy, 176 dozorcom udzielono upomnień i ostrzeżeń, 19 zwolniono z pracy, w tym 2 dyscyplinarnie. Stosowanie jako kary zwolnień z pracy jest jednak w wielu przypadkach niezwykle kłopotliwe dla MZBM.

DOZORCA CZY LOKATOR

Wielu dozorców swoim zachowaniem, zwłaszcza w stosunku do lokatorów i obowiązków, celowo prowokuje zwolnienie z pracy — oczywiście z zachowaniem mieszkania lub w najgorszym przypadku otrzymania zasiępczego.

Eksmisje nie są więc rzeczą prostą. Przede wszystkim formalności trwają długo, a potem kiedy sprawa dotrze już do kwaterunku, okazuje się, że na razie nie ma mieszkania zastępczego albo nawet że brak ludzi do przeprowadzenia eksmisji. Zwolnieni dozorcy zajmują nadal służbowe mieszkania. W rezultacie w Łodzi ciągle dozorców brakuje. Zablokowanych mieszkań służbowych było w Łodzi w r. 1966 — 515, w 1969 — 604. Na przestrzeni tych lat odblokowano 400, ale doszły nowe.

Są również i tacy dozorcy, którzy podejmują pracę tylko po to, aby mieć „szyld". W rzeczywistości trudnią się zupełnie czymś innym...

LISTA PŁACY

113 dozorców łódzkich ma dodatkową pracę. Chociaż przepisy zabraniają, nie zawsze można je egzekwować zwłaszcza w stosunku do starych, pracujących już wiele lat. Wobec nowych przepisy są na ogół przestrzegane. Pod warunkiem jednak, że dozorca zarobi na swoje utrzymanie. Ale w wielu przypadkach ilość metrów do omiatania jest znikoma wobec czego i dozorca zarabia poniżej 1000 zł.

Jedyna rada — przydzielać jednemu rozorcy kilka posesji do sprzątania. Zasada słuszna i coraz częściej stosowana — zdaje egzamin. Ale o ile w nowym budownictwie nie jest to kłopotliwe, to w starym stwarza pewne trudności. (Przeprowadzki z zajmowanych mieszkań lub zmiana kwalifikacji lokalu). Dla dobra miasta warto by jednak korzystać z tych możliwości.

KONIEC Z MIOTŁĄ

Obsługiwanie kilku posesji zmienia rolę i znaczenie dozorcy. Musi to iść też w parze ze zmechanizowaniem niektórych czynności. Miotła nie powinna już być symbolem dozorcy. Potrzebne są odkurzacze przemysłowe, urządzenia do uprzątania śniegu, więcej kosiarek do strzyżenia trawy itd. Praca dozorcy stanie się wtedy lżejsza, a co za tym idzie bardziej atrakcyjna. Warto też zastanowić się nad wykorzystaniem mocy przerobowych MPO. 23 zamiatarki (w br. mają nadejść następne), jest w stanie sprzątać ok. 1 mln m kw. jezdni. Zlecenia jakie otrzymało MPO dotyczą tylko 700 tys. m kw.

Ponadto należałoby pertraktować z WUKO na temat sprzętu do omiatania chodników. O ile nam wiadomo, wyprodukowano już prototyp takiej zamiatarki. Próby okazały się pomyślne. Z przyjemnością powitamy w Łodzi pierwszą zmechanizowaną miotłę.

E. ORZESZKOWNA

NTU odpowiada

NA WŁASNY KOSZT

K. P.: Kształcę się w technikum zaocznym, do którego dojeżdżam pociągiem. Dopóki podróże odbywałam w ramach urlopu okolicznościowego mój pracodawca zwracał mi koszty dojazdu. Teraz muszę płacić sama.

RED.: Pracodawca postępuje zgodnie z przepisami. Za dojazdy do szkoły po wyczerpaniu przewidzianego przepisami urlopu okolicznościowego płaci sam pracownik. Ale jeśli szkoła, w której kształci się, znajduje się w odległości mniejszej niż 200 km, na podstawie zarządzenia Min. Komunikacji przysługuje mu 50-procentowa zniżka przy kupnie biletu. Zniżkę można uzyskać po okazaniu legitymacji szkolnej lub zaświadczenia ze szkoły.

Czegóż to na łódzkich rynkach nie ma? Można tu nawet dorobić klucz do drzwi mieszkania.

Foto — L. Olejniczak

Z sądu

Chciał zabić żonę

Do Sądu Woj. w Łodzi wpłynął akt oskarżenia przeciwko 47-letniemu mieszkańcowi Pabianic — Zdzisławowi W., który w dniu 29 października ub. roku usiłował dokonać zabójstwa swej żony Heleny, uderzając ją nożem w klatkę piersiową. Ranna, która zdołała uciec przed napastnikiem, dzięki natychmiastowej pomocy uratowano życie.

Małżeństwo Heleny i Zdzisława W. zawarte w 1964 r. początkowo układało się zgodnie. Od 1967 r. Zdzisław W. często bez powodu wywoływał awantury. W 1969 r. Helena W. dwukrotnie złożyła w prokuraturze skargę, że mąż grozi jej pozbawieniem życia, a w czerwcu ub. roku wraz z dzieckiem opuściła dom i przeniosła się do siostry. 29 października ub. roku Helena W. natknęła się na męża niespodziewanie na ulicy. Spotkanie to zakończyło się tragicznie.

Oskarżony Zdzisław W. w przeszłości karany był kilkakrotnie sądownie za różnego rodzaju przestępstwa.

M. Kr.

Przed Tygodniem PCK

◆ Coraz więcej krwiodawców
◆ Zobowiązania aktywistów
◆ Koncert dla ludzi wielkiego serca

Łódzka organizacja czerwonokrzyska, licząca sobie już 50 lat i mająca 150 tys. członków obchodzić będzie tegoroczny Tydzień PCK (od 8 do 15 maja) szczególnie uroczyście. Wiele kół PCK podjęło już zobowiązania dotyczące opieki nad samotnymi chorymi, domami dla przewlekle chorych, domami dziecka i domami rencistów, organizowania drużyn sanitarnych, zbiórek na rzecz ofiar wojny w Wietnamie itp. Łącznie zobowiązania o wartości 107 tys. zł podjęły 62 koła zakładowe. M. in. organizowane są tak że nowe kluby Honorowego Dawcy Krwi.

W roku 1970 od honorowych dawców krwi (bez wojskowych) ma się uzyskać 700 litrów krwi. W I kwartale oddano 232 litry. Po raz pierwszy masowo zgłosili się jako honorowi dawcy studenci Politechniki Łódzkiej i UŁ. Wśród kół zakładowych wyróżniają się m. in.: ZPB im. Marchlewskiego, ZPB im. Obrońców Pokoju, PKP Olechów, „Elta", Rekordzistą honorowego krwiodawstwa jest Idzianin B. Majkowski, który oddał już 16 litrów krwi. W tych dniach następne Odznaki Zasłużonego Honorowego Dawcy Krwi przyznano Waldemarowi Kalingerowi oraz Edwardowi Fintowi. Zbiorowe Honorowe Odznaki posiada m. in. jednostka OTK im. T. Głąbskiego, która w ciągu 3 lat oddała 700 litrów krwi. Koło PCK przy ZPB im. Marchlewskiego ofiarowało 600 litrów.

Honorowe krwiodawstwo jest stale w centrum zainteresowania PCK, ponieważ lecznictwo w kraju potrzebuje rocznie ok. 250 tys. litrów krwi. Przeciętnie podczas jednej operacji zużywa się 2 litry krwi. Łódzkie szpitale w ubiegłym roku zużyły 15 tys. l. krwi. Niezwykle cenna jest także opieka sióstr PCK nad chorymi w domu. W I kwartale br. siostry PCK przepracowały u łóżek chorych 17.166 godzin.

Z okazji Tygodnia, 7 maja br. w Filharmonii o godz. 17.30 rozpocznie się koncert dla działaczy PCK. W programie Tygodnia jest także składanie kwiatów w miejscach pamięci narodowej, a w dniu 10 bm. zorganizowanie zbiórki ulicznej. Wiele imprez odbędzie się na terenie poszczególnych dzielnic.

(Kas)

Szpitale współpracują z przychodniami

Coraz bardziej zacieśnia się współpraca lecznictwa otwartego z lecznictwem zamkniętym. W Łodzi uzyskano już w pełni funkcjonalne powiązanie (w specjalnościach podstawowych) poradni rejonowych z oddziałami szpitalnymi. Oznacza to, m. in. że ordynatorzy oddziałów szpitalnych odpowiadają za poziom fachowy opieki lekarskiej w rejonie działania szpitala. Niezależnie od tego Wydział Zdrowia zmierza do dalszego pogłębienia tej współpracy.

Planuje się m. in. rozszerzenie współdziałania w dziedzinie wykorzystania placówek lecznictwa zamkniętego, nie będących w gestii Prez. RN m. Łodzi — dla potrzeb miasta. Dzięki temu np. zakres usług świadczonych przez Akademię Medyczną na rzecz łodzian, stale się rozszerza. W br. opiekę nad mieszkańcami Śródmieścia przejęła już Klinika Urologiczna AM, a wkrótce przejmie ją także Klinika Neurologiczna. Wydział Zdrowia czyni również starania o rozszerzenie współpracy z AM w usługach tzw. „specjalności waskich", a szpitale MSW i WAM świadczą w pewnym procencie usługi dla miasta.

Uzgodniono, że kliniki chirurgii urazowej WAM i MSW już w br. rozpoczną pełnienie dyżurów chirurgicznych dla m. Łodzi.

(ts)

„Stop! — Dziecko na drodze"

Wystawa plakatu w Klubie Dziennikarza

Wczoraj w Klubie Dziennikarza otwarta została pokonkursowa wystawa plakatu popularyzującego akcję „Stop! Dziecko na drodze".

Konkurs zorganizował łódzki społeczny komitet akcji „Stop! Dziecko na drodze" wśród studentów Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych.

Do jury wpłynęło 26 prac, z tego 9 zostało nagrodzonych. Pierwszej nagrody nie przyznano. Drugie otrzymali: Ewa Malinowska, Adam Jaeszke i Jan Zieliński — wspólną; Joanna Grygiel. Wyróżniono: Helenę Paszkowską, Wojciecha Domańskiego, Mieczysława Magierę, Marię Owczarek, Henryka Szadkowskiego i Małgorzatę Wyszegrodzką. Zwycięzcy w konkursie otrzymali nagrody pieniężne.

(eo)

Wycieczki szkolne „lux-torpedą"

Dziś rozpoczyna się akcja wycieczek szkolnych organizowanych przez Kuratorium, „DŁ" i „Orbis". Młodzież przejeżdżać będzie wygodną, zradiofonizowaną „lux-torpedą" na trasach: Łódź — Warszawa, Łódź — Katowice, Łódź — Kraków — Wieliczka. „Orbis" za udział w tych wycieczkach pobierze zniżone opłaty. Podczas podróży, młodzież sama przejmie mikrofon i zrealizuje przygotowany przez nią program krajoznawczo-turystyczny. „Orbis" ufundował nagrody w łącznej wysokości 16 tys. zł. Nagrody te losowane będą na kupony wycięte z „DŁ". Wycieczki wzbudziły ogromne zainteresowanie szkół i komitetów rodzicielskich. Wolne miejsca pozostały jeszcze na dzień 9. V. w pociągu do Warszawy oraz na 23—24. V. do Krakowa — Wieliczki. Zapotrzebowanie zgłaszać można na dowolną ilość miejsc.

KUPON

Imię i nazwisko : : :

Inauguracja Dni Oświaty, Książki i Prasy

(Dokończenie ze str. 2)

ne, że coraz wyższym wykształceniem poszczycić się może personel biblioteczny, a i same lokale są stale modernizowane.

Wczoraj, w pawilonie przy ul. Limanowskiego 196, odbyła się zresztą uroczystość podwójna: nie tylko bowiem otwarto nową RBP dla Młodzieży, lecz również przeniesiono tu z dawnego lokalu (przy ul. Limanowskiego 166 — 22 Rejonową Bibliotekę dla Dorosłych.

22 Rejonowa Biblioteka Publiczna, posiadą księgozbiór złożony z 8 tys. woluminów, z którego korzysta 1500 czytelników. Teraz otrzymała ona do swojej dyspozycji piękną wypożyczalnię oraz pracownię. Nie mniej estetycznie urządzona jest również 23 RBP. W ten sposób na nowym osiedlu „Wielkopolska" powstały dwie placówki kulturalne, przeznaczone dla okolicznych mieszkańców.

O imprezach, jakie organizowane będą w Łodzi w związku z Dniami, pisaliśmy już onegdaj. Tu dodajmy, że do akcji włączył się również bardzo aktywnie „Dom Książki". Centralną imprezą zmontowaną przez niego będzie tradycyjny Wielki Kiermasz Książki w Parku Sienkiewicza. Trwać on będzie 2 dni: 9 maja w godz. 12—18, zaś 10. V. w godz. 10—18. Na 35 zainstalowanych tam stoiskach znajdzie się ok. 7000 tytułów, reprezentujących nowości rynku księgarskiego, zarówno z zakresu literatury pięknej jak i techniczno-naukowej. Nie zabraknie naturalnie i loterii książkowej, przy czym główną nagrodę stanowi samochód „Syrena".

W czasie kiermaszu, podpisywać będą swe książki literaci łódzcy, warszawscy i krakowscy, wśród nich zaś J. Putrament, W. Korabiewicz, J. Meissner.

W tydzień później — 17 maja — Stowarzyszenie Księgarzy Polskich organizuje kiermasz książek w Al. Schillera. Niezależnie od tego, zaprojektowane jest urządzenie kiermaszów dzielnicowych: 17 maja w Parku Sienkiewicza dla Bałut, a 24 maja na Pl. Niepodległości dla Górnej. Poza tym w większych zakładach pracy i instytucjach zorganizowanych zostanie 30 kiermaszów — wystaw książek itd.

Nie wątpimy, że „takie" wyjście z książkami na ulicę przyczyni się do ich spopularyzowania, a to jest właśnie jednym z celów Dni.

M. J.

Na łódzkiej pięciolinii

Estradowy koncert orkiestry Debicha

Wielka szkoda, że koncerty popularno-rozrywkowe tak rzadko zdobywają sobie estradę FŁ. Zainteresowanie towarzyszące sobotniemu występowi Orkiestry Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia i Telewizji, żywa reakcja licznej publiczności dowodzą potrzeby częstszego organizowania podobnych imprez.

Na tle niezawodnie towarzyszącej orkiestry, prezentowali się soliści, gwiazdy naszej wokalistyki operowej i piosenkarstwa: **Teresa Wojtaszek-Kubiak** — mistrzowsko operująca swym pięknym głosem, **Joanna Rawik** — jak zawsze bezbłędna w interpretacji, wrażliwa na muzyczną stronę wykonania, świetnie podająca tekst, **Andrzej Saciuk** — potężny bas demonstrujący świetną technikę demoniczny w Rondzie Mefista, liryczny i łagodny za to w piosence C. Donida „Al-Di-La"; wreszcie **Tadeusz Woźniakowski**, kulturalny, zarażający swym optymizmem, szybko nawiązujący kontakt z publicznością.

Choć soliści stanowili bezsprzecznie o atrakcyjności wieczoru, jego bohaterem była również orkiestra z jej kierownikiem i dyrygentem w jednej osobie — **H. Debichem**. Grane bez udziału dyrygenta niektóre numery orkiestrowe, są nie tylko świadectwem świetnego przygotowania zespołu, dowodzą także wyrobienia intuicji rytmicznej, tak niezbędnej w tego rodzaju umuzykowaniu.

Prawdziwym majstersztykiem wykonania były E. Czernego „Parafraza" na tematy operetki Kalmana „Księżniczka Czardasza" oraz tryskający życiem oberek G. Bacewicz w znakomitej transkrypcji orkiestrowej H. Debicha.

Drobnym mankamentem nie mającym jednak wpływu na ocenę występu, było nie najlepsze działanie aparatury wzmacniającej, stąd też czasami nie zawinione przez dyrygenta zachwiania w równowadze brzmienia i wrażenie zbyt częstego nadużywania forte. Całość spięła była przyjemnie prowadzoną konferansjerką. Szkoda tylko, że J. Borowicz nie uznał za stosowne przeprosić publiczności za odwołanie produkcji zespołu wokalnego, którego występ zapowiadały afisze i prasa.

WŁODZIMIERZ POSPIECH

Najbliższy koncert symfoniczny FŁ, to prawdziwy muzyczny ewenement w skali krajowej. Prawdopodobnie po raz pierwszy po wojnie wykonana zostanie w Polsce na estradzie naszej Filharmonii Msza C-dur L. Beethovena. Ponadto w programie koncertu usłyszymy rzadko grywaną uwerturę Beethovena „Na poświęcenie domu". Udział biorą L. Skowron — sopran, I. Kobus — mezzosopran, J. Kunert — tenor, St. Michoński — bas oraz chór PWSM. Całość przygotował i prowadzi doc. Z. Gzella.

Szukamy mecenasa

Zaczęło się od „Poniedziałków w Teatralnej", podczas których publiczność rozmawiała z aktorami, reżyserami, muzykami, tancerzami Teatru Wielkiego i innych łódzkich teatrów. Na każdym spotkaniu — nadkomplety. W początku bieżącego sezonu, „Poniedziałki" przekształciły się w „Koncerty przy świecach". Odbyło się ich już pięć, z udziałem najwybitniejszych solistów TW. Dwa z nich poświęcone były muzyce rosyjskiej i radzieckiej, dalsze — włoskiemu bel canto, włoskiemu weryzmowi oraz Mozartowi. Znów ta sama sytuacja — trzeba było do kawiarni dostawiać krzesła, publiczność stała, siedziała na parapetach. Nie ulega wątpliwości, że była to doskonała forma popularyzacji muzyki.

Piszemy „była" ponieważ zanosi się na to, iż organizatorzy — Teatr Wielki, Ref. Kultury DRN Łódź — Śródmieście i ŁZG — Kawiarnie, będą musiały zrezygnować z dalszych planów dotyczących tych pięknych imprez. Wykruszyły się po prostu finanse. Rzecz jest o tyle paradoksalna, że chodzi o sumę rzędu 1200 zł miesięcznie.

Nie wątpimy, że suma ta się znajdzie wraz z hojnym mecenasem; szkoda byłoby zmarnować cenną inicjatywę przyjętą tak spontanicznie i z takim aplauzem przez faktycznych oraz in spe miłośników muzyki.

(kat)

Górale beskidzcy z Żywca

Dudziarz z Poznańskiego

Foto: A. WACH

CEPELIA ROBOTNICZEJ ŁODZI

Przy dźwiękach „chodzonego" idą przez scenę zespoły z Kieleckiego, Wielkopolski, górale beskidzcy i krakowiacy z Łysej Góry. Zostaje grupa strojna w łowickie kostiumy. Dziewczyna przy kołowrotku nuci „Prząśniczkę". Ta melodia i łowickie pasiaki to ukłon zespołu Spółdzielni „Tkactwo Świętokrzyskie" w Bodzętynie dla łódzkiej publiczności. Komitet Obchodu Święta 1 Maja w naszym mieście, zorganizował w porozumieniu z „Cepelią" koncert pn. „Cepelia robotniczej Łodzi". W wypełnionej do ostatniego miejsca sali Operetki, występowały najlepsze ludowe zespoły pieśni i tańca.

Bodzętyński — to najmłodszy z tych zespołów. Powstał zaledwie 5 lat temu. Wyróżnia się zachowaniem prymitywnego kształtu tańca i melodii, gestem nie wypracowanym, nie szkolonym głosem, lecz właśnie dlatego jest szczególnie urokliwy. Następny — prezentuje się zespół Spółdzielni „Rytosztuka" oraz „Rzeźba i stolarstwo ludowe" w Poznaniu. Płyną rzewne melodie, dostojnym krokiem suną pary w łagodnym, rozkołysanym rytmie wielkopolskiej niziny. Tylko „poniewierany" i oberek krzeszą iskry spod butów. Słuchamy też starego dudziarza, który przypomina nam brzmienie tego ginącego już instrumentu. Zespół poznański istnieje od 1962 r. i objechał już kawał świata, występując z powodzeniem w Szwecji, Jugosławii, NRD. W ub. roku otrzymał wyróżnienie Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Grupa ze Spółdzielni „Kamionka" w Łysej Górze pielęgnuje tradycje krakowskiego. Toteż i nam pokazują ogniste krakowiaki i obrzędowe zabawy — dyngusowe „koguty", które już i w Krakowskiem rzadko spotkać można. I ciekawostka — Łysa Góra, to wzorowa wieś polska. Dźwignęli ją z biedy i ciemnoty bracia Franciszek i Jan Mleczkowie. Jeden poseł na Sejm, drugi — przewodniczący Spółdzielni „Kamionka". Ich staraniem przeprowadzona elektryfikację, wybudowano szkołę, pocztę, internat i jedyną w kraju wiejską spółdzielnię zdrowia. Zespół powstał w 1952 r. Ma za sobą tournee po Egipcie, występy we Włoszech i Finlandii.

Bohaterem wieczoru był bez wątpienia zespół Spółdzielni „Pilsko" w Żywcu, kultywujący bogaty i różnorodny folklor beskidzki. Obok tańców mieszczan, pokazali zabawy pasterskie na hali w oryginalnym układzie tanecznym, zalotne tańce dziewcząt, a wszystko przy wtórze dosadnych przyśpiewek. Był też utwór na trzy potężne trombity, jakimi nawoływano się w górach. A stroje! Szczególnie mieszczek żywieckich, spowitych od stóp do głów w koronki ręcznie haftowane na tiulu. Ich też oklaskiwano nie tylko w kraju, ale i za granicą.

Imprezę kończy piosenka: „Hej na tej naszej ziemi brama malowana, kto do nas przyjedzie, otwiera się sama...". Życzylibyśmy sobie, aby wrota Łodzi częściej otwierały się dla folkloru; o publiczność z pewnością nie trzeba będzie zabiegać. Nie milknące oklaski, jakimi nagrodzono utalentowanych amatorów na majowym koncercie, są dostatecznym argumentem.

(Hosz.)

„Kamionka" z Łysej Góry

OGŁOSZENIA DROBNE

Dr Jadwiga ANFOROWICZ — weneryczne, skórne, 16.30—19, Próchnika 8 86073 g

ZADRZEWIONĄ działkę 3.300 m kw. k/Aleksandrowa sprzedam. Telefon 411-93 od godz. 16

DUŻY dom murowany do rozbiórki sprzedam. Ossowskiego 4 m. 34

PIANINA strój, naprawia, ocenia Grochowska, Łódź, Piramowicza 10, tel. 376-21. Instytucje przelewem 86483 g

MAGNETOFON „Sharp" nowy sprzedam. Telefon 265-23 86381 g

BEDLINGTON terrier — suka 14-miesięczna (różowa), jamnik gładkowłosy — suka — rodowodowe sprzedam. Telefon 423-91 86810 g

OBRAZY, oprawa i sprzedaż. Wschodnia 21, Janiak 86097 g

FRAK (1,75) sprzedam. Tel. 653-89 86430 g

STÓŁ — regał i krzesła tanio sprzedam. Bydgoska 27/29 m. 23, Po godzinie 16 86434 g

MASZYNĘ pończoszniczą (Ideal) sprzedam. Piotrkowska 200 m. 24

SAMOCHÓD osobowy „Opel Kapitan" pilnie sprzedam. Oglądać Limanowskiego 98, godz. 15—18

SAMOCHÓD „Willys" (gazik) na chodzie z zapasowym silnikiem, kołem i innymi częściami pilnie sprzedam. Aleksandrów, ul. Paderewskiego 4 86441 g

„MOSKWICZA 408" nowego zamienię na inny, nowy. Oferty „86492" Prasa, Piotrkowska 96

2 POKOJE, komfort, duży metraż, bloki, śródmieście, zamienię na 3 pokoje, bloki, śródmieście, I piętro lub parter. Oferty „86545" Prasa, Piotrkowska 96

SZCZECIN — mieszkanie 3-pokojowe, komfort, c.o. telefon, zamienię na 3-pokojowe w Łodzi. Oferty Biuro Ogłoszeń, Szczecin, Plac Hołdu Pruskiego 8 pod „3799" 3060 k

OSTROWIEC Świętokrzyski — 4 pokoje z kuchnią, komfort (bloki spółdzielcze) zamienię na mieszkanie w Łodzi, najchętniej w nowym budownictwie. Oferty „86429" Prasa, Piotrkowska 96

MIESZKANIE spółdzielcze w blokach „M-2" na Teofilowie i „M-2" na Dąbrowie, zamienię na „M-4" rozkładowe w blokach. Oferty „86440" Prasa, Piotrkowska 96

DWA pokoje z kuchnią — kwaterunkowe z wygodami, c.o. lokalne, ul. Mielczarskiego, zamienię na pokój z kuchnią z wygodami — śródmieście. Tel. 249-48, godz. 14—17

LETNISKO do wynajęcia w Tworzyjankach koło Koluszek. Wiadomość Łódź, Wólczańska 63 m. 4 Mrowińska 86425 g

GRYSY lastriko — biały, czarny, mączkę marmurową do tynków poleca Zakład Przemiału Kamienia Budowlanego, Wrocław, Krzywoustego 120, Józef Berger 3110 k

UCZNIOM zaniedbanym pomaga magister Zaborski 641-16 86519 g

ANGIELSKI, 256-53, Pawluk (rano) 85227 g

MATEMATYKA, fizyka mgr Niepokojczycki, tel. 533-20 84804 g

MATEMATYKA — egzaminy wstępne, matury. 257-57, mgr Pluskowski

POLSKI Związek Motorowy prowadzi kursy dla kierowców zawodowych wszystkich kategorii, amatorskie i amatorskie sobotnio-niedzielne. Zapisy: ul. Andrzeja Struga 4, tel. 217-19 w godz. 13—20, ul. Piotrkowska 183 — tel 618-40 w godz. 8—20

KLIENCI, którzy zakupili tkaninę płaszczową w cenie 170 zł za m w sklepie „Merino", ul. Piotrkowska 37 w dniach od 17 do 23 kwietnia, uprzejmie proszeni są o zgłoszenie się w celu podjęcia nadpłaty

SZLIFOWANIE cylindrów, zaworów, regeneracja wałów korbowych, głowic zamiejscowym w jednym dniu — wykonuje warsztat, Łódź, Pabianicka 177, Biernacki 86092

FRYZJERA (kę) damskiego lub męskiego oraz manicurzystkę - pedicurzystkę — wspólników na sezon w miejscowości nadmorskiej poszukuję. Telefon 305-62 86423 g

NAJNOWSZE suknie ślubne poleca wypożyczalnia: Piotrkowska 38, Walczak

NAJWIĘCEJ ofert posiada prywatne Biuro Matrymonialne „SYRENKA" Warszawa, Elektoralna 11 Informacje 10 zł znaczkami 2128 k

PRAGNIESZ szczęśliwego małżeństwa? Napisz: „Venus". Koszalin, Kolejowa 7, Świdroń. Błyskawicznie prześlemy krajowe adresy 2320 k

PRACOWNICY POSZUKIWANI

INŻYNIERÓW, ELEKTRYKÓW ELEKTROMONTERÓW i ŚLUSARZY zatrudni natychmiast **Przedsiębiorstwo Robót Elektrycznych „Elektromontaż" w Łodzi.** Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela dział kadr i szkolenia zawodowego Łódź, ul. Rewolucji 1905 r. nr 21, tel. 259-49. 2869-K

INSPEKTORÓW nadzoru branży sanitarnej o specjalnościach: wod.-kan., c. o., wentylacji i kanalizacji posiadających uprawnienia budowlane, **INŻYNIERA** budownictwa sanitarnego przyjmie zaraz **Zarząd Inwestycji Produkcyjnych Przemysłu Dziewiarskiego w Łodzi.** Zgłoszenia osobiste do działu kadr w Łodzi, ul. Piotrkowską 6, II p, front w godz. 13—15,30. 2932-K

Z-cę KIEROWNIKA zakładu garmażeryjnego z wykształceniem wyższym technicznym i 4-letnią praktyką w zawodach technicznych lub średnim wykształceniem technicznym i 8-letnią praktyką w zawodach technicznych w zależności od charakteru zatrudnienia, **KIEROWNIKA** działu księgowości z wyższym wykształceniem technicznym lub ekonomicznym i 5-letnią praktyką w zawodach technicznych lub średnim wykształceniem technicznym i 9-letnią praktyką w zawodach technicznych, **2 st. MAGAZYNIERÓW** z zasadniczym wykształceniem, kursem specjalistycznym oraz 6-letnią praktyką w danej branży lub podstawowym wykształceniem, kursem specjalistycznym oraz 8-letnią praktyką w danej branży, **2 MAGAZYNIERÓW** ze średnim wykształceniem technicznym lub ekonomicznym, kursem specjalistycznym oraz wstępnym stażem pracy albo podstawowym wykształceniem, kursem specjalistycznym oraz 5-letnią praktyką w danej specjalności, **4 szefów produkcji** z wyższym wykształceniem technicznym oraz 2-letnią praktyką w danej specjalności, średnim wykształceniem technicznym i 6-letnią praktyką w danej specjalności lub uprawnieniami mistrzowskimi i 9-letnią praktyką w zawodzie, **3 palaczy** z wykształceniem podstawowym i uprawnieniami obsługi urządzeń pod ciśnieniem, **10 KUCHMISTRZÓW** (mężczyzn) z zasadniczym wykształceniem gastronomicznym i 4-letnią praktyką na stanowisku kucharza lub podstawowym wykształceniem i 7-letnią praktyką w danym zawodzie, **15 KUCHARZY** garmażerów (mężczyzn) z zasadniczym wykształceniem gastronomicznym i roczną praktyką w danej specjalności lub podstawowym wykształceniem i 4-letnią praktyką w danej specjalności, zatrudni **Dyrekcja MHM Górna i Polesie w Łodzi, ul. Jerzego 10/12.** Zgłoszenia przyjmuje sekcja spraw osobowych w godz. 10—13. Warunki płacy i pracy do omówienia. 2929/K

TOKARZY pociągowych, **ŚLUSARZY** obr. ręczną i **LAKIERNIKÓW**, przyjmie **Fabryka Aparatury Elektromedycznej Łódź, ul. Szparagowa 2.** (Dojazd tramwajami nr 24 25, 44). 2937-K

MURARZY, BETONIARZY i ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych, zatrudni natychmiast **Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego, Łódź, Al. Kościuszki 101, tel. 671-07.** Praca na terenie miasta Łodzi. Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego w Budownictwie z możliwością uzyskania do 30 proc. premii. Pracownikom spoza terenu m. Łodzi, zapewniamy zakwaterowanie w hotelu robotniczym. 2882-K

RATOWNIKÓW i ROBOTNICE — zatrudni w sezonowych Ośrodkach Wypoczynkowych **Łódzki Ośrodek Turystyki i Wypoczynku w Łodzi, al. Schillera 4.** Warunki pracy i płacy do omówienia w dziale organizacyjnym w godz. 9—12.

JUBILERA z odpowiednimi kwalifikacjami (dyplom czeladniczy lub mistrzowski) zatrudni Spółdzielnia Pracy **„Precyzja" w Łodzi, ul. Piotrkowska 61, tel. 300-05** w godz. 8—15. 2851-K

INŻYNIERA WŁÓKIENNIKA o specjalności dziewiarstwo na stanowisko kierownika działu nadzoru i koordynacji produkcji — wymagana praktyka na stanowisku kierowniczym, przyjma **Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego „ELASTICANA" w Łodzi, ul. Milionowa 21.** Zgłoszenia kandydatów przyjmuje dział kadr i szkolenia zawodowego codziennie w godz. 7,30—15,30 2889-K

UWAGA! UWAGA!

Techniczna Obsługa Samochodów

w Łodzi, ul. Wigury 7

wykonuje w ramach usług dla ludności prace z zakresu TAPICERSTWA SAMOCHODOWEGO i WYWAŻANIA KÓŁ — WSZELKICH TYPÓW SAMOCHODÓW OSOBOWYCH I DOSTAWCZYCH.

Bliższych informacji udziela się telefonicznie 613-01, w godz. 6—22. 3009-K

OKAZJA!

Ceny obniżone!

DOM MODY

»TELIMENA«

zaprasza do odwiedzania specjalnych stoisk w sklepach przy ul. ul.:

PIOTRKOWSKIEJ 78

SIENKIEWICZA 36

DYREKCJA WOJEWÓDZKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA W ŁODZI

uprzejmie zawiadamia PT KLIENTÓW (odbiorców), że w celu dalszego usprawnienia dostaw artykułów gospodarstwa domowego do sklepów detalicznych,

OD DNIA 1 MAJA 1970 ROKU

magazyny przy ul.

ARTYLERYJSKIEJ 3/5

oraz przy ul.

OBROŃCÓW STALINGRADU 113a

będą czynne bez przerwy

OD GODZ. 8 DO 20.

DODATEK NADZWYCZAJNY !..

UKAZUJE SIĘ KIEDY CHCE NA GOŚCINNYCH ŁAMACH „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO"

„Chrzan zastępczy"

O brzydocie naszych opakowań, o tym jak smutno i szaro wyglądają niektóre świetne produkty w paskudnych pudłach, pudełkach i słoikach, zaklejonych okropnymi etykietami, nalepkami itd. pisze się... ciągle za mało. Choćby o tym, że czasami ten stan rzeczy może być również atrakcją i rozrywką dla klienta, pobudzać do intensywnego myślenia, stanowić świetną zaprawę do rozwiązywania krzyżówek i rebusów.

Oto przykład takiego ćwiczenia: Staję przed szafką wypełnioną rozmaitymi puszkami, z których odpadły papierki informujące o zawartości opakowania. Puszeczki srebrzą się gołą blachą i kuszą: „Spróbuj znaleźć teraz wieprzowinkę w sosie własnym? A może poszukasz szprotek w oliwie? Szukam — otwieram — znów przegrałem! Za karę zjem wątróbkę z ryżem, ciesząc się, że nie trafiłem na kompot śliwkowy...

Ba, nie koniec na tym. Producenci środków spożywczych częstując mnie chrzanem, galaretką owocową, ogórkami, wołowiną w puszce, ćwikłą, dżemem jagodowym — i czymże tam jeszcze? — nader często opatrują swoje wyroby etykietą z napisem: „opakowanie zastępcze".

W ten sposób jednym ciosem wytrącono mi broń z ręki. Nie sposób przecież narzekać na opakowania, które naprawdę opakowaniami nie są. Ten szkaradny, paskudnie wydrukowany świstek papieru przyklejono niedbale zamiast prawdziwej i trwałej etykiety, która... ho, ho...

Właśnie. W tej sytuacji ja — w miejsce optymistycznej pointy tego felietonu — wstawię swój ostatni sen. Był straszny. Śnił mi się nowy „przełom" w dziedzinie opakowań. Śliczny słoiczek z kolorowym, gustownym napisem: „Chrzan zastępczy — opakowanie właściwe".

Sł.

WYŚCIGI... KONTYNENTÓW?

Wielu geografów jest zdania, że we wczesnym okresie formowania się skorupy ziemskiej Indie, Australia, Afryka i Ameryka Płd. stanowiły jeden olbrzymi kontynent, który w późniejszym okresie rozpadł się na mniejsze kontynenty. Pewien geofizyk australijski, badając indyjską wyżynę Dekan stwierdził, że niektóre skały mają tam wiek 42—65 mln lat i w okresie swojego powstawania znajdowały się na 30 równoleżniku południowym podczas gdy obecnie znajdują się na 20 równoleżniku północnym.

Dowodzi to, że Indie przesunęły się w ciągu milionów lat z półkuli południowej na północną i połączyły się z kontynentem azjatyckim w okresie tworzenia się Himalajów (ok. 11 mln lat temu). Na tę wędrówkę kontynent europejski potrzebował ok. 50 mln lat, co daje średnią szybkość 10 cm w ciągu roku. Hipotezę naukowców stwierdza, że pod tym względem Indie są „najszybszym" kontynentem, bo np. Ameryka Płd. oddalała się od Afryki średnio 3—5 cm rocznie.

Z życia sfer

Ach, te kobiety

Nie lada kłopot i nie lada rebus do rozwiązania miała niedawno służba porządkowa w Hali Sportowej oraz konferansjer zapowiadający program rewii „Holiday on Ice". W czasie którejś z przerw do pana prowadzącego imprezę zgłosiły się bowiem dwie młodziutkie (12- i 8-letnia) panienki oświadczając bez tremy, że zgubiły rodziców. Zapytane o nazwiska wyskandowały: Jolanta i Bożena Quiz — co natychmiast ogłoszono w formie zwięzłego komunikatu, prosząc rodziców o odebranie zguby.

Na próżno. Konferansjer pocił się przy mikrofonie wygłaszając kolejne apele, wzruszył publiczność, ale dzieci czekały nadal bezskutecznie na nieczułych widać rodziców. Owszem, pewni państwo z łasku zgłaszali zgubienie dwóch dziewczynek, ale ani nazwisko, ani imiona nie zgadzały się zupełnie. Dopiero obejrzenie, ot tak — na wszelki wypadek — obu „delikwentek" ujawniło całą prawdę: „Toż to nasze córki — Basia i Marysia — ale pan nazwał je przecież jakoś inaczej..."

— To nie ja, to one same raczyły zmienić personalia — odparł poirytowany konferansjer — i może zechcą nam teraz wyjaśnić dlaczego...

Obie damy milczały jak głaz. Dopiero po długim czasie z oszczędnych bąknięć zaczęto domniemywać, że chodziło o rzecz nader prostą — zmianę nazwiska na ładnie brzmiący pseudonim artystyczny, który zainteresować miał kierownictwo „Holiday on Ice" i utorować panienkom drogę do sukcesów na lodzie... (sł.)

Z teki starych dowcipów

— Pokłóciłem się z Kowalskim. Przyłożyłbym mu niewątpliwie gdyby mi w tym nie przeszkodzono.

— A kto ci przeszkodził?

— Kowalski.

(a)

* * *

Oświadczenie pewnej żony:

— Naturalnie, jesteśmy strasznie szczęśliwi. Ale szczęście, to przecież nie wszystko w życiu.

A propos...

— Tego poprawiamy organizację pracy. Przyjeliśmy na półetatu trenera bokserskiego.

Rys. T. Rynkiewicz

Ruszył redyk owiec

We wsiach Podhala — pasterskie święto: w poniedziałek rozpoczął się tu doroczny redyk owiec. Ubrani w góralskie stroje bacowie i juhasi prowadzą stada owiec na letnie wypasy — na Hale Jaworek k. Szczawnicy oraz do punktów zbornych na stacjach kolejowych. Specjalne „owcze pociągi" zawiozą je w Bieszczady.

100 tys. osób uczestniczyło w imprezie „DŁ" i ŁOS

W niedzielę zakończył w naszym mieście występy międzynarodowy zespół „Holiday on Ice". Łącznie występy rewii obejrzało ponad 100 tys. osób, z czego większość przyjechała w ramach specjalnie zorganizowanych wycieczek. Wśród uczestników kolejnych przedstawień rozlosowano szereg cennych upominków. Ostatnie z nich zdobyli p. Janusz Chądzyński z Pechcina, pow. Ciechanów — zegarek na rękę, p. Eugenia Fiolma z Kisielic, pow. Iława — odkurzacz elektryczny i p. Anna Wojciechowska z Kazimierza Wlkp. — radio tranzystorowe.

W imieniu łódzkiej publiczności rewię pożegnał dyr. Łódzkiego Ośrodka Sportu J. Milanowski. Artystów obdarowano kwiatami. (kl.)

RADIO i TV

WTOREK — 5 MAJA 1970 R.

PROGRAM I

8.00 Wiad. 8.05 Publicystyka międzynarodowa. 8.10 Mozaika muzyczna. 8.44 Koncert reklamowy. 9.00 „Ten ogromny świat". 9.20 Powracająca melodyjka. 9.40 Dla przedszkoli „Morska wycieczka" — słuch. 10.00 Wiad. 10.05 „Zwycięzcy" — fragm. 10.25 Utwory Haydna i Rossiniego. 10.50 Ciekawość świata. 11.00 Dla kl. VI „Wpierwszych słowach mego listu". 11.30 Przeboje inaczej. 11.49 Rodzice a dziecko. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Koncert z polonezem. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 „Muzyka mgły". 13.20 Koncert Ork. Mandolinistów ŁRPR. 13.40 Więcej, lepiej, taniej. 14.00 „Wesoły autobus". 15.00 Wiad. 15.05 Godzina dla dziewcząt. 16.00 Wiad. 16.05 Ze świata opery. 16.30 „Popołudnie z młodością". 18.50 Muzyka i aktualności. 19.15 Dla domu i dla ciebie. 19.30 Koncert życzeń. 20.00 Dziennik. 20.25 Rytmy znad Wełtawy. 20.47 Kronika sportowa. 21.00 Spotkanie z Temidą. 21.20 „Amfitrion" — słuch. 22.21 Sylwetka kompozytora. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Ze Zjazdu Pisarzy Ziem Zachodnich i Północnych w Zielonej Górze. 23.20 Gra Zesp. J. Miliana. 23.40 Tańczymy do północy. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

9.30 Wiad. 9.35 Z życia Zw. Radz. 9.55 Wiosna i miłość w melodii. 10.25 Kto się z czego śmieje. 10.55 Z dawnych i najnowszych kart muzyki. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 L. van Beethoven: Trio fortepianowe. 12.40 Komunikaty. 12.45 Z twórczości kameralnej P. Czajkowskiego. 13.10 Reportaż literacki. 13.30 10 min. z Ork. L. Welka. 13.40 „Psiarek" — opow. 14.00 Wiad. 14.05 Z nowych nagrań Ork. PR. 14.30 Z konkursu na interpretację tańców. 14.45 „Błękitna sztafeta". 15.00 Z muzyki baroku. 15.35 Muzyka ludowa. 16.00 Wiad. 16.05 Gorące rytmy. 16.45 Aktualności łódzkie. 17.00 „Godzina w miękkim fotelu". 18.20 Widnokrąg. 19.00 Echa dnia. 19.15 Lekcja jęz. ang. 19.30 „Uśmiechy i melodie" — magazyn literacko-muzyczny. 21.16 Z nagrań solistów. 21.29 „Ostatni dzień wojny kaprala Pietruczyka" — rep. 21.49 Muzyczne migawki. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.27 Wiad. sport. 22.30 Klub Eksporterów. 22.45 Z nowych nagrań Ork. Raya Conniffa. 23.00 Utwory Haendla. 23.50 Wiad.

PROGRAM III

17.05 Quodlibet. 17.30 „Ziemia, którą Bóg dał Kainowi". 17.40 Leksykon piosenki. 18.00 Ekspresem przez świat. 18.05 „Nauka śmiechu" — aud. rozrywkowa. 18.25 Piosenki — kwiaty. 18.40 Spotkanie z solistą — W. Ochman. 19.00 „Afrykańskie wędrówki". 19.15 Barok w muzyce. 19.35 Lubelska układanka. 20.20 Nowe, nowsze i najnowsze. 21.00 Skarby morskich głębin. 21.20 Kłopoty z tańcem. 21.40 Na poboczu wielkiej polityki. 21.50 R. Wagner — „Lohengrin". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Helena Vondrackova. 22.15 „Solaris" — S. Lema. 22.45 Przeboje zza Atlantyku. 23.00 Miniatury poetyckie — „Oni o Wietnamie". 23.05 Barok w muzyce — koncert.

TELEWIZJA

9.55 Dla szkół: kl. I lic. Język polski. Julian Ursyn Niemcewicz — „Powrót posła" (W). 10.30 „Między wrześniem a majem" — film dokument. prod. polskiej (W). 12.00 Z cyklu: Wybieramy zawód (z Katowic). 12.45 Przysposobienie rolnicze (z Łodzi). 13.55 Przysposobienie rolnicze (z Łodzi). 14.25 Politechnika TV: Matematyka — rok I. Pochodne cząstkowe (z Wrocławia). 15.00 Politechnika TV: Matematyka — rok I. Różniczka zupełna (z Wrocławia). 16.25 Wiadomości dnia (L). 16.40 Dziennik (W). 16.50 Telewizyjny Ekran Młodych (z Łodzi). 18.45 „Ziemia niepokonana" — reportaż filmowy (W). 19.20 Dobranoc — „Jacek i Agatka" (W). 19.30 Dziennik (W). 20.20 „Między wrześniem a majem" — film dok. prod. pol. (W). 21.50 Recital Rity Hovink (Holandia) (W). 22.25 Dziennik (W). 22.45 Politechnika TV: Matematyka — rok I (powt. z Wrocławia). 23.20 Politechnika TV: Matematyka — rok I (powt. z Wrocławia).

Ważne dla byłych działaczy ZSP

Rada Okręgowa Zrzeszenia Studentów Polskich w Łodzi w związku z pracami przygotowawczymi do obchodów 20-lecia ZSP w łódzkim ośrodku akademickim, które odbędzie się 15 maja br. zwraca się z gorącym apelem do byłych działaczy i członków ZSP o jak najszybsze skontaktowanie się osobiste, telefoniczne lub listowne i podanie aktualnego adresu i pełnionej funkcji w instancjach lub agendach ZSP. Nasz adres: Rada Okręgowa ZSP, Łódź, ul. Piotrkowska 77, tel. 212-99.

TOTO—LOTEK
3, 4, 10, 16, 26, 48
dod. 38

„KUKUŁECZKA"
8, 10, 15, 21, 25, 30
dod. 18

PATRICK QUENTIN

POTWÓR Z PASADENY

Tłum. I. Dąmbska

— A może sobie tak właśnie umyślnie zaplanowałeś — zakpił Andrzej. — Metoda numer 23 na pozbycie się niepożądanych więzów narzeczeńskich?...

— Ależ Andy — zawołał Ned, wyciągając rękę do brata. — Ty wcale nie rozumiesz...

— Że ją kochasz? — podsunęła Maureen. — Że w Rosemary znalazłeś wreszcie dziewczę twych marzeń i snów?

W trakcie tej rozmowy zadzwonił telefon i Maureen poszła go odebrać.

— Halo? Ach, tak! — słuchała, w miarę jednak słuchania twarz jej się zasępiła. — W sobotę? No... dobrze, dobrze! Będziemy. Bardzo przepraszam, ale doprawdy trudno mi teraz mówić — zadzwonię jutro rano... Doskonale! Dobranoc! — i odwiesiła słuchawkę.

— To ciotka Margaret — wyjaśniła. — Ucieszysz się Ned, jak się dowiesz, że Rosemary wypaliła im swoją wielką nowinę. Oboje wujostwo byli bardzo wstrząśnięci i zapraszają nas na małe, rodzinne zebranko w sobotę — dla uczczenia tych zaręczyn. Bardzo cię przepraszam, Andrzeju, ale od tej chwili sprawę składam w twoje ręce. Bowiem ja nie mam absolutnie nic do powiedzenia twojemu małemu braciszkowi — będę za to miała bardzo wiele do powiedzenia Rosemary. Dobranoc, Ned, a skoro już jesteśmy przy tym temacie pożegnania, to oświadczam ci, że możesz równie dobrze pożegnać się z okrągłą kwotą ośmiu milionów dolarów.

Po tych słowach, wyszła do sypialni, zatrzasnąwszy za sobą drzwi. Ned postąpił za nią dwa kroki, ale potknął się o krzesło. Andrzej zaś nie pamiętał kiedy w życiu był równie wściekły na brata — pierwszym jego impulsem było wyrzucić go z mieszkania i nie pozwolić pokazywać się więcej na oczy. Wiedział jednak także, że ktoś musiał przecież zbierać skorupy w życiu Neda i że tym „kimś" był zawsze on, starszy brat. Po chwili wyszedł do kuchni i przyrządził szybko szklankę neski. Kiedy wrócił do saloniku, Ned siedział na sofce i z uroczystą miną składał z oddartej z teatralnego programu kartki papierową strzałę. Od najwcześniejszego dzieciństwa, kiedy go schwytano na jakimś gorącym uczynku, lub gdy znalazł się w nieprzyjemnej sytuacji, zawsze robił papierowe strzały, zatopiony bez reszty we własnym, wewnętrznym świecie. Tak było i tym razem.

— Wypij to — powiedział Andrzej, podsuwając mu kawę.

Ned skończył właśnie swoją strzałę, odłożył ją na boczny stolik i spojrzał w górę na brata. Wydał się teraz Andrzejowi zupełnie trzeźwy. Niewiele potrzeba było Nedowi, żeby się wstawić, ale równie łatwo odzyskiwał przytomność. Oczy jego znów były żywe i jasne jak karaibskie niebo, ciemno spalona twarz tryskała zdrowiem. Właśnie ta jego chłopięca uroda i pogodne usposobienie robiły z niego ulubieńca całego świata. W każdym razie nie wybitny umysł, a już z pewnością, nie cechy charakteru. Nikt nie twierdził, a już najmniej Andrzej — że Ned przodował w tych ostatnich kategoriach.

Ned wziął z rąk brata filiżankę i popijał kawę małymi łykami.

— Czy Maureen naprawdę wszystko opowie Rosemary? — zapytał.

— Dlaczegóż nie miałaby tego zrobić?

— I o tej sprawie w Las Vegas?

— Któż może ją od tego powstrzymać?

— Ależ to byłoby świństwo! Rosemary to dziecko, nigdy w życiu nie zrobiła jeszcze samodzielnego kroku.. nigdy nie była zamieszana w przykre sprawy. Rosemary tego nie zrozumie!

— Mogłeś pomyśleć o tym wcześniej... nim tu zaprosiłeś Shirley.

— Shirley? — Ned wziął ze stolika papierową strzałę, przyjrzał się jej bardzo dokładnie, potem zgniótł mocno w ręku i rzucił papierową kulę w drugi koniec pokoju.

— Ależ Andrzejku! Ta mała nie ma najmniejszego znaczenia. Zaraz ci wszystko wytłumaczę. Siedziałem w jakimś wytwornym barze czekając na telefon od Rosemary. Byłem bardzo podniecony.. nie chodziło mi już tylko o to, że powie o mnie rodzicom ale także i o ciebie. Wiedziałem, że miała być przedtem u was. Zaklinałem, żeby nie pisnęła na mój temat ani słowa, ale wiedziałem, że Rosemary nie wytrzyma. Znam ją. Kiedy jest szczęśliwa, musi o swoim szczęściu poinformować cały świat. Myślałem, że jeśli Rosemary wygada się, to Maureen wyjedzie z tą całą historią w Las Vegas i zrobi się porządny bigos! Czekam, czekam... a Rosemary nie dzwoni. Ta blondynka, Shirley, siedziała obok mnie i była wściekła, bo jej facet nie stawił się na umówione spotkanie. Powtarzała bez przerwy w kółko: „No i puścił mnie w trąbę... Taki parszywy kupczyk z Herrisburga... puścił mnie kantem". Wyglądała przy tym jak obraz nędzy i rozpaczy i nawet pochlipywała. Wreszcie Rosemary zadzwoniła. Powiedziała, że wszystko jest okay — okay z rodzicami i okay z wami! Chłopie! Co za wściekła ulga! Czułem się, jakby mnie kto na sto koni wsadził!

Urwał na chwilę, przesuwając palcem po brzegu filiżanki.

— Siedzi więc obok mnie, ta biedna, smutna blondynka i dalej się zamartwia, że skoro taki parszywy kupczyk puścił ją w trąbę, to znaczy że ona już jest zupełnie w życiu wykończona i nic jej nie pozostaje na świecie. Uczepiła się mego ramienia i zaczęła błagać, żebym jej nie zostawiał tu samej. „Na miłość boską, niech mnie wszyscy nie opuszczają w takiej chwili!" — powtarzała w kółko. Wyobraziłem ją sobie nagle jak się wałęsa noc w noc po tych wszystkich barach i spelunkach, zalewa robaka i pomyślałem nagle: co mi to szkodzi, u diabła! Jeżeli dziewczyna potrzebuje trochę ciepła, żeby ją podnieść na duchu i przekonać, iż ktośkolwiek się nią interesuje — to cóż to, u diabła, mnie szkodzi!

Znów spojrzał na brata z tym tak dobrze znanym Andrzejowi z dzieciństwa wyrazem „Andrzej mnie zrozumie" i ciągnął dalej:

— Nie mogłem jej zabrać do siebie, bo jeden z moich kumpli odsypia u mnie kaca — pomyślałem więc, że skoro mi zostawiłeś wiadomość, że wrócicie bardzo późno... Założę się, Andrzejku, że w tych warunkach każdy na moim miejscu postąpiłby tak samo! Nawet ty sam! No, mogę się założyć. Chyba mnie zrozumiesz?

(10) (Dalszy ciąg nastąpi)

W dniu 3.V.1970 r. zmarła, przeżywszy lat 57 moja najukochańsza Żona

Ś. † P.

Michalina Kolodziej

Wyprowadzenie zwłok nastąpi 6.V.1970 r. o godz. 17 z kaplicy cmentarza na Radogoszczu, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

MĄŻ I RODZINA

Z głębokim żalem powiadamiamy, że dnia 2 maja 1970 r. odeszła od nas nasza najdroższa Matka i Babcia w wieku lat 82

Ś. † P.

Józefa Dej

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi 6 maja br. po nabożeństwie z kaplicy cmentarza na Dołach o godz. 16.

CÓRKI, SYNOWIE, SYNOWE, ZIĘCIOWIE I WNUKI.

W dniu 1 maja 1970 r. zmarła, przeżywszy lat 64

Ś. † P.

Stanisława Woźniak

z domu Wawrzyniak

Pogrzeb drogich nam zwłok odbędzie się dnia 5 maja 1970 r. o godz. 15.30 z kaplicy Starego Cmentarza Św. Józefa przy ul. Ogrodowej 39, o czym powiadamia pogrążona w głębokim smutku

RODZINA

Dnia 2 maja 1970 r. zmarła, przeżywszy lat 63

Ś. † P.

Ewa Jach

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi 5.V. br. o godz. 15.30 z kaplicy cmentarza przy ul. Ogrodowej, o czym powiadamiają pogrążone w głębokim smutku

SIOSTRY

Z głębokim bólem zawiadamiamy, że po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami zmarł dnia 4 maja 1970 r.

Ś. † P.

Piotr Paweł Ilgiewicz

Pogrzeb odbędzie się 6 maja br., o godz. 17 z kaplicy cmentarza przy ul. Ogrodowej. Pogrążeni w smutku

ŻONA, RODZINA I PRZYJACIELE

Dnia 1 maja 1970 roku zmarł po ciężkich cierpieniach mój jedyny opiekun i najserdeczniejszy Przyjaciel

Ś. † P.

Stanisław Nowicki

były dyrektor ZPDziew. „Elastycana",
były pracownik ZPDziew. „Dresso"

Pogrzeb odbędzie się w dniu 5 maja 1970 r. o godz. 16.30 na Starym Cmentarzu przy ul. Ogrodowej

ŻONA

W dniu 4 maja 1970 r. zmarł nagle nasz najukochańszy Mąż, Ojciec i Brat, przeżywszy lat 55

Ś. † P.

Tadeusz Urbański

długoletni dyr. adm.-handl. CBT Maszyn Włók.

Pogrzeb odbędzie się 6 maja br. o godz. 15.30 z kaplicy Starego Cmentarza przy ul. Ogrodowej, o czym powiadamiamy pogrążeni w głębokim żalu

ŻONA, CÓRKA, SYN, SIOSTRA, BRAT ORAZ POZOSTAŁA RODZINA

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny 204-75. II sekretarz 303-04. Działy: miejski 228-32, 337-47, sportowy 208-95, społeczno-ekonomiczny 223-05. 228-32, wojewódzki 341-10, dział społeczny i listów i interwencji 621-60 (rękopisów nie zamówionych red. nie zwraca), kulturalny 223-05. „Panorama" i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 395-57, 395-59. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". Kolportaż i prenumerata; Przeds. Upowsz. Prasy i Książki „Ruch" — Łódź, Kopernika 53, centrala 455-70. Cena prenumeraty: rocznie 156 zł, półrocznie 78 zł, kwartalnie 39 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu". Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu" Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17. Papier druk. mat. 50 g. H-5